№ 291 — Rocznik XI. Wtorek, 20 grudnia 1869.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi 18 fr. w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze adentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bądź niszczone

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8. Little, Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Brunie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bukn: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Rostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Bakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 20 grudnia.

I dziś żadnych znów nie mamy przed sobą doniesień ważniejszych z dziedziny politycznéj. Stagnacya trwa daléj i prawdopodobnie przeciągnie się aż do Nowego roku.

W braku zatém nowin podajemy na tém miejscu czytelnikom w dosłownem brzmieniu ostatni firman sułtański, przyjęty, jak wiadomo, przez wicekróla egipskiego a tém samém załatwiający zatarg turecko-egipski, który przez niejaki czas groził zakłóceniem spokoju, jakiego Europa tak błogo od niejakiego czasu używa. Firman sułtański według tekstu, ogłoszonego w Indép. belge brzmi po opuszczeniu zwykłych formalności wstępnych jak następuje:

„Zbytecznie byłoby mówić jak bardzo się troszczę o pomyślność ważnéj prowincyi egipskiéj i o wzrost szczęścia i bezpieczeństwa jéj mieszkańców. Uznając wszystkie przywileje wewnętrzne nadane zarządowi Egiptu, uważam równocześnie za swój obowiązek czuwać nad ścisłém spełnianiem warunków tego zarządu, bądź to względem mojéj korony, bądź względem mieszkańców prowincyi. W skutek tego przyjąłem objaśnienia, jakie dałeś i zobowiązania, jakieś przyjął odnośnie do armii i statków wojennych i stósunków zagranicznych, w odpowiedzi pisanéj 10 dżemziut-evvel 1286 r. na list mojego wielkiego wezyra, który pisał do ciebie z mojego monarszego rozkazu 18 rebuil-akhir 1286 r.

Kwestya finansowa jest żywotną dla każdego państwa. Jeżeli podatki są wyższe nad możność kontrybuentów, lub gdy same podatki zamiast być użytemi na rzeczywiste potrzeby kraju, są pochłaniane przez wydatki nieużyteczne, zarząd naraża się bez wątpienia na straty i nieobliczone niebezpieczeństwa. Z tego wynika dla monarchy święte i niecofnione prawo czuwania nad tym ważnym przedmiotem, i ażeby nie pozostała żadna w tym względzie wątpliwość lub nieporozumienie, postanowiłem dać ci następujące objaśnienia, które będą też podane do wiadomości wszystkich. Podług zasadniczych warunków, służących za podstawę obecnemu zarządowi Egiptu, wszystkie podatki i należytości powinny być rozkładane i pobierane w mojém imieniu. Nie zgodziłbym się zatém w żaden sposób, ażeby sumy, pochodzące z tych podatków, były na co innego użyte, jak na rzeczywiste dobro kraju, i ażeby mieszkańcy jego byli obciążani nowemi podatkami bez istotnéj i uznanéj potrzeby. Jest więc moją absolutną wolą, ażeby starania twoje i gorliwość były zwrócone ku tym dwom ważnym przedmiotom, jak niemniéj, żeby moi poddani egipscy byli zawsze traktowani słusznie i sprawiedliwie. Również nie mógłbym się zgodzić na pożyczki zagraniczne, pochłaniające na długie lata dochody kraju, jeżeli wprzód nie byłyby złożone mojemu cesarskiemu rządowi wszystkie szczegóły, dowodzące potrzeby pożyczki, oraz dane moje pozwolenie na użycie dochodów Egiptu ku pokryciu pożyczki. Jest więc moją wolą, żeby w żadnym razie nie zaciągano pożyczki bez wykazania koniecznéj potrzeby i uzyskania wprzód mojego upoważnienia.

Będziesz zatém stósował swoje postępowanie do wyraźnych zastrzeżeń obecnego mojego firmanu cesarskiego, który jest w każdym punkcie zgodny z prawami i obowiązkami wzajemnemi, równie jak z poprzedniemi.

Dano 22 chabana 1286 r."

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył żydowskiemu uwierzytelnionemu Leiser Joël w Poznaniu nadać powszechną oznakę honorową.

Lekarz praktyczny dr. Legal w Kcyni mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu szubińskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 17 grudnia.

(7) Z wytężoną uwagą spoglądamy ku Wiedniowi, gdzie obecnie toczy się stanowcza przeciw dzisiejszemu ministerstwu walka. Ministerstwo chwieje się coraz bardziéj i jeżeli nadzwyczajne a nieprzewidziane nie zajdą okoliczności, staną niebawem u steru rządu nowi ludzie z nowym programem. Z którego obozu korona tych przyszłych mężów stanu, którzy się podejmą czas jakiś kierować skołataną nawą państwa, wydobędzie; czy dostarczy ich to samo stronnictwo liberalne, z którego wyszli Giskry i Herbsty a które dotąd większość rady państwa popiera; czy przyjdzie do steru stronnictwo niemieckie federalistyczne, w którego imieniu dr. Fischhof właśnie co głos zabrał a które bardzo tylko nielicznych mogłoby w dzisiejszéj radzie państwa znaleść zwolenników, czy też wezmą wodze państwa w rękę owi tak groźni dla dzisiejszego systemu austryacko-czescy panowie z rodzaju Thunów i Martinitzów, czy też złożone zostanie jakie ministeryum koalicyjne, składające się z reprezentantów różnych stronnictw lub krajów, dziś przewidzieć trudno. To tylko jest widocznem, że dzisiejsze ministerstwo długo już w obec tak powszechnie manifestującéj się opozycyi utrzymać się nie jest w stanie i że zachowanie się naszéj delegacyi w radzie państwa stanowczo do jego upadku przyczynić się może.

Co do przyszłego postępowania naszéj delegacyi, może ono być i będzie w obec nadzwyczaj sprzyjających okoliczności dzisiejszych nierównie sprężystsze i więcéj stanowcze niż delegacyi poprzednich, które zwolna nad podkopaniem ministerstwa i jego systemu pracować musiały. Dotychczasowe kroki delegacyi wskazują też, że ona od pierwszéj chwili w opozycyi przeciw rządowi stanęła. Już ta okoliczność, że koło polskie postanowiło, iż żaden z Polaków wiceprezydentury w izbie nie przyjmie, jest wyraźną wskazówką, że delegacya nie chce, by którykolwiek jéj członek mógł być w położeniu niewłaściwém, dwuznacznem, by pod jakimkolwiek względem mógł być związany z większością rady państwa. Mogę wam także z dobrego donieść źródła, że delegacya podczas obrad nad adresem wniesie sprawę rezolucyi sejmowéj i twardo domagać się będzie, by izba w adresie sprawę rezolucyjną podniosła. Pierwszy krok w tym względzie uczyniony zostanie w komisyi adresowéj, w któréj zasiada dwóch delegatów naszych, a mianowicie Grocholski i Kraiński. W komisyi oczywiście upadnie wniosek polski, a ponieważ nie będzie mógł być postawiony przy sprawozdaniu komisyjném jako wniosek mniejszości, więc w pełnéj izbie będą żądać delegaci nasi, aby sprawa rezolucyi w adresie do tronu w ten sposób poruszoną została, aby ustęp odnośny adresu wskazywał, iż izba uwzględnienia życzeń Galicyi jest przychylną. Można być także pewnym, że jeżeli tymczasem zmiana gabinetu nie nastąpi lub usposobienie dzisiejszego ministerstwa jakiéjś nadzwyczajnéj metamorfozie nie ulegnie, izba żądaniu delegatów oprze się. Co wtedy delegacya zrobi, przewidzieć trudno, gdyż żadna w tym względzie w kole jeszcze nie zapadła uchwała, prawdopodobnie jednak usuną się nasi w takim razie od udziału w głosowaniu nad adresem.

Zwracam przy téj sposobności uwagę na okoliczność, że prezesem koła polskiego został obrany Grocholski, wiceprezesem Gross, prezes klubu rezolucyonistów, a sekretarzami Sawczyński i Czerkawski, członkowie klubu. P. Grocholski, jakkolwiek do klubu nie należy, szedł z nim zawsze w sejmie zgodnie i popierał go w sejmie i poza sejmem, wszystkie zaś uchwały klubu domagały się bardzo stanowczego działania delegacyi w celu wywalczenia autonomii rezolucyą sejmową określonéj i energicznéj przeciw ministerstwu walki.

Wspomniałem powyżéj o obawach, by ster rządu, w razie upadku dzisiejszego ministerstwa, nie dostał się do rąk reakcyi. Wypadki wiedeńskie podczas uroczystego otwarcia reichsratu, demonstracye robotników wiedeńskich, uważane za zapowiedź rozruchów a może i rewolucyi, demonstracye, które jedni uważają za wynik zabiegów sąsiedniego potężnego mocarstwa niemieckiego, inni za rezultat starań stronnictwa tak zwanego klerykalno-feodalno-reakcyjnego, usprawiedliwiają zupełnie te obawy. Bo komuż jeżeli nie wrogom Austryi lub wrogom Austryi konstytucyjnéj może zależeć na zaburzeniach, na zakłóceniu spokoju w téj Austryi? Obawa takiéj zmiany ministerstwa może łatwo przyczynić się do podtrzymywania dzisiejszego, bo z dwojga złego wybiera się mniejsze.

U nas we Lwowie nie wiele nowego a najmniéj takiego, coby szerszą publiczność zajmować mogło. Przyjaciele pana Miłaszewskiego kontenci, że faworyt księcia Jabłonowskiego — jak wasz feletonista krakowski dyrektora teatru naszego nazywa — utrzymał się przy dyrektorstwie, uraczyli się wczoraj z wielkiéj radości publicznie na strzelnicy wraz z panem Miłaszewskim, a pani Miłaszewska udała się na pielgrzymkę do Częstochowy, by Panu Bogu za katar pana Rajskiego podziękować. A propos tego kataru, o którym Gazeta Narodowa codziennie podawała szczegółowe biuletyny, ważną dzisiejszy Szczutek podaje wiadomość. Oto donosi ten dziennik, że w ostatniéj chwili przed wyjściem otrzymał wiadomość, iż „pan Rajski kichnął." Szczutek podaje dla tego tę ważną wiadomość, ponieważ biuletyny z Gazety Nar., donoszące ciągle, że p. Rajski ma się źle i kichnąć nie może, zaniepokoiły publiczność. Feletonista krakowski Dziennika Pozn. pociesza nas nadzieją, że p. Miłaszewski może sprzeda swoje dyrektorstwo. Dałyby nieba i dobrzeby na tém wyszedł p. Miłaszewski, bo każdy z przyjaciół sceny chętnieby do składki przyczynił się, byle wyzwolić teatr nasz z niewoli, w którą popadł; ale wątpię, by nawet protegowanemu przez księcia Jabłonowskiego faworytowi taka frymarka udała się, boć scena narodowa to nie folwark, któryby można subarendować. Wracając do uczty wczorajszéj, na któréj raczył p. Miłaszewski swych popleczników, nadmienię, że nie było prócz kilku współpracowników Dziennika Pol. nikogo z dziennikarzy. Prócz tego jednego dziennika nie była żadna z redakcyi pism tutejszych lub zamiejscowych reprezentowaną. Nawet redaktorowie Dzien. Lwowskiego, tak do niedawna życzliwi p. Miłaszewskiemu, nie przyjęli zaproszenia, uważając bankiet taki za zbyt wielką niedorzeczność.

Pisałem swojego czasu o procesie, który się toczył w tutejszym sądzie karnym przeciw proboszczowi ruskiemu, ks. Bobikiewiczowi, oskarżonemu przez własnych parafian o najrozmaitsze gwałty, oszustwa, nadużycia i t. p. Proces ten skończył się dopiero dzisiaj. Rozprawa ostateczna, która rozpoczęła się była we wrześniu, musiała być przerwaną, bo jeden z tutejszych lekarzy sądowych utrzymywał, że włościanin, przez księdza pobity, mógł w skutek tego pobicia umrzeć, a drugi sądowy lekarz twierdził, że takie niebezpieczeństwo pobitemu nie groziło. Udał się więc sąd do fakultetu medycznego w Krakowie z zapytaniem. Wprawdzie fakultet krakowski nie bardzo się przyczynił do wyświecenia kwestyi, bo zagadnienia postawionego sobie nie rozwiązał, ale dał przecież odpowiedź, choć odpowiedź jasnością nie grzeszącą. Skoro więc odpowiedź nadeszła, rozpoczęto proces na nowo a dziś ogłoszono wyrok. Obrońca, któremu obżałowany tysiąc guldenów nagrody przyrzekł w razie wygrania procesu, profesor uniwersytetu dr. Rulf, robił co mógł, aby pokonać oskarżyciela, zastępcę prokuratora pana Jakubowskiego. Walka była nadzwyczaj zajmującą, bo stało przeciw sobie dwóch godnych siebie, znakomitych przeciwników. Trwała ona przez cztery posiedzenia i skończyła się zwycięstwem prokuratoryi. Ks. Bobikiewicz został dziś skazany na półtrzecia roku więzienia.

Dziennik Literacki przeszedł na własność dotychczasowego swego redaktora, pana Władysława Kozińskiego. Polecam szanownym czytelnikom jak najserdeczniéj to jedyne, prawdziwie literackie, z największą starannością, wytrawnością a nawet wytwornością redagowane pismo.

Jeden z naszych najzacniejszych obywateli, wiceprezes towarzystwa kredytowego, były poseł na sejm krajowy, Felicyan Laskowski, umarł tu temi dniami, pozostawiając głęboki żal w sercach wszystkich, którzy mieli sposobność poznać bliżéj szlachetny i czysty zmarłego charakter.

Doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby były poseł lwowski p. Ziemiałkowski zawięzywał tu jakiś nowy klub polityczny, niby to rządowi przychylny, są z gruntu fałszywe a są dalszym ciągiem owéj brzydkiéj kampanii, którą pewna frakcya od dłuższego już toczy czasu w celu wmówienia w kraj, że p. Ziemiałkowski jest stronnikiem rządu i że dla tego trzeba jego udział w życiu politycznem zrobić niemożliwym. Jeżeli walka ta przeciw posłowi lub kandydatowi na godność poselską mogła była być usprawiedliwioną jakoś, to dziś walka taka przeciw człowiekowi prywatnemu jest co najmniéj śmieszną.

PRUSY.

* **Berlin**, 19 grudnia. Orderowa uroczystość pamiętnikowa w Petersburgu i wymieniane przy téj sposobności pomiędzy rozmaitymi monarchami grzeczności są jeszcze bezustannie przedmiotem tak rozmów tutejszych kół politycznych jak i korespondencyi dziennikarskich, ile że miały barwę bardzo polityczną, dla czego słusznie zasługują na uwagę, jaką im poświęcano. We względzie stósunków przyjaznych pomiędzy dworami berlińskim a petersburgskim śmiało twierdzić można, że takowe nigdy jeszcze nie znalazły gorętszego wyrazu jak przy téj sposobności, dla czego płonnemi niezawodnie są wszelkie pogłoski, jakie obiegały o oziębieniu pomiędzy dworami temi panującém. Obok tego zasłu-

---

Wykłady publiczne w Paryżu

urządzone przez

Komitet Naukowéj Pomocy.

Odczyt **Mat. Gralewskiego:**

O Polakach na Kaukazie.

Gralewskiego Mateusza nazwisko nie od dzisiaj znane jest czytającéj publiczności. Pisma jego, zwłaszcza w Warszawie i w Lipsku drukowane, licznych znalazły czytelników po warsztatach i w chatach włościańskich. (Podawaliśmy także przed kilku laty ustępy z prac p. Gralewskiego o Kaukazie. Przyp. Red. Dz. Pozn.) Wrócony z kaukazkiego wygnania w tym właśnie czasie, kiedy prawdziwie ojczyznę kochający Polacy starali się podnieść serca ludu do stanowiska obywatelskiego, na którém pulsowanie odbija już tętna téj myśli, jakiéj aniołowie pokłonili się w Piaście a ludzkość poszanowała w Kościuszce; wrócony w tym czasie, kiedy szczerze wzięto się do pracy ludowe oświecenie na celu mającéj; kiedy prawie w każdym dworze była szkółka; kiedy księża, panowie i panie uważali jako zaszczyt dla siebie nauczanie wiejskiéj dziatwy; kiedy czytywanie starszym książeczek i dzienników wchodziło w zwyczaj, w tym czasie pełnym nadziei bo pełnym pracy, pan Gralewski zaczął pisać swoje powiastki i obrazki dramatyczne.

Urodzony na Mazowszu w chacie włościańskiéj, wychowany pomiędzy włościanami, znał dobrze kierunek umysłowy ludu, łatwiéj mu więc było trafić do serca wiejskiego. A trafiał w nie, wiążąc tradycye z życiem nowém; równość i braterstwo szlachty niosąc pomiędzy chłopów. Zdrowa dążność tych pism wiele zyskała na tém, że była oddana w języku poprawnym. Gralewski nie należy do pisarzy, którzy, aby stać się popularnymi, przyswajają sobie język gminny i zwroty brutalne. Mowa jego jest wykształcona, przyzwoita, styl gładki i forma artystyczna, dobrze przez swoją jasność zrozumiała prostaczkom.

Wymienię niektóre z jego pism z zamiarem nietyle zwrócenia na nie uwagi bibliografów, ile raczéj tych, którzy zajmują się wydawnictwem dzieł ludowych. Zdaniem mojém wiele z nich warte są przedruku.

Z powieści pana Gralewskiego pełnych prawdy i myśli społecznego dobra przypominamy sobie: „O trzech siostrach;" „O ziarnie zakopaném;" „O bożéj czeladce;" „O Antoli Paradównie;" „O skarbach zaklętych;" „O poświęconym żywocie;" „O dwóch braciach mądrych i o trzecim głupim." Z obrazków zaś dramatycznych wymieniamy: „Nastkę," „Cztery niedziele postu," (1861 r.) „Marysię Świętą," dramacik osnuty na tle rzeczywistego wypadku w Pułtuskiém, również zajmujący jak drobniejsze utwory: „Podróże w Łęczyckie;" Podróż na łódce;" Życiorysy kilku włościan;" „Listy z Kaukazu;" „O bitwie Glonowskiéj" i inne artykuły drukowane w Czytelni Niedzielnéj, któréj po opuszczeniu Warszawy przez piszącego sprawozdanie był Gralewski przez czas pewien redaktorem, jako też i w Braterstwie, piśmie ludowém wydawaném w Bendlinonie przez ks. Mikoszewskiego. „Opowiadanie jego o pańszczyźnie" doczekało się w Warszawie dwóch wydań, „Kolenda dla dzieci" rozeszła się w 10,000 egzemplarzach, a liczniéj jeszcze obszerne pismo p. t. „Odezwanie się Warszawiaków do Włościan" (8 września 1862 roku), w którém przystępnie a dobrze sprawa polska została wyłożona.

Pisma ludowe to specyalność p. Gralewskiego, nie są atoli bez wartości jego: „Myśli o naszych działaniach w kraju i za granicą;" „Legendy i pieśni ludu polskiego" drukowane w Bibliotece Warszawskiéj, a mianowicie: „Kaukaz."

Dzieło o Kaukazie, z którego kilka wyjątków opisowych drukował Dziennik Poznański, jest pod wielu względami ciekawe. O Syberyi mamy już nie jedno obszerne dzieło, o Kaukazie żadnego. Pisma peryodyczne w zaborze moskiewskim drukowały wprawdzie artykuły wygnańców kaukazkich treści etnograficznéj, historycznéj lub belletrystycznéj, lecz z powodu warunków cenzuralnych nie mogły podać wiadomości o życiu i pracach zesłanych. Wydane za granicą dzieło o Kaukazie przez Gordona nie ma wartości źródłowéj. Pan Gordon na Kaukazie nie był, słyszał tylko o nim i na tle podanych mu wiadomości utworzył powieść, z któréj dokładnego wyobrażenia o ziemi Czerkiesów i przygodach tam będących Polaków powziąć nie można. Z dziełem więc Gralewskiego, który wiele lat przebył na Kaukazie, a jako wygnaniec żył pomiędzy wygnańcami i pisał o tém, na co sam patrzał, powieść pana Gordona porównywaną być nie może. Dzieło Gralewskiego jest pracą poważną, zapełniającą brak w naszéj literaturze wiadomości o kaukazkiém wygnaniu a nie obojętną dla dziejów tego nieszczęśliwego kraju, z którego przemoc carów, naśladująca tyranów babylońskich i asyryjskich, wypędziła w naszych czasach lud od wieków tam zamieszkały. Patrzeliśmy własnemi oczami na to, starożytne zbrodnie przypominające widowisko. Widzieliśmy, jak biednych Czerkiesów policya w Odesie odprowadzała na statki parowe, które ich za morze odwieść miały; towarzyszyło nasze oko pod Benderami długim, smutnym taborom, co wspólnie z Tatarami krymskimi ciągnęli przez zakurzone stepy na obcą ziemię. Wyrzucenie dwóch ludów ze swojéj ojczyzny jakaż to straszna illustracya wojny Wschodniéj! Jakże drogo opłaciła ludzkość zniszczenie floty moskiewskiéj w Sebastopolu! Ale — nie mamy zamiaru malowania tryumfu mocarstw zachodnich, na który Moskwa odpowiedziała pozbawieniem zagonu ojcowskiego tyle set tysięcy mieszkańców. Chcemy tylko powiedzieć, że kraj, który był teatrem przeszło pół wieku trwającéj wojny, a w ciągu któréj zginęło, jak to p. Gralewski wyrachował, 500,000 Polaków, tak, półmiliona zesłanych za patryotyzm lub wziętych do wojska mieszkańców Kongresówki, Litwy i Rusi, powinien być lepiéj niż dotąd znany polskiéj publiczności. Zanim p. Gralewski znajdzie nakładcę na dzieło, które téj potrzebie zadość czyni, krótko opiszemy, co nam wczoraj o Polakach na Kaukazie powiedział.

A naprzód robimy uwagę, że odczyt p. Gralewskiego miał nad niektóremi, które go w sali na ulicy Cadet poprzedziły, tę wyższość, że nie uchybił żądanym od tego rodzaju wykładów warunkom. Był całością w sobie skończoną, dotknął wszystkich przedmiotów tyle, ile należało, nie pozwalając się żadnemu w bok unieść, — nie był zbyt długim i wypowiedziany został głosem dobitnym z należytym względem na deklamacyą.

Wspomniawszy, że Kaukaz był już w odległych wiekach krajem, do którego pchały się mocarstwa po złote runo; że był opanowywany przez Egipcyan, przez Greków, Rzymian, Arabów, Turków, Persów a wreszcie i Moskali; że wyobraźnia starożytnych zrobiła z niego straszny teatr, do którego skały przykuła Prometeja, powiedział, że stał się on dla Polaków krainą Hadesu, miejscem skarg i jęków Syzyfa, Iksiona i Tantala. O roku 1773 pędzili w te strony polskich rekrutów z zebranéj wówczas części Rzeczypospolitéj. W roku 1783 carowa Katarzyna przesiedliła tu resztki Zaporożców. Powstanie kościuszkowskie, wojny napoleońskie, sprawa Filaretów, powstanie listopadowe prócz wielu zesłanych dostarczały całe gromady ludu z Wołynia, z Podola, z Ukrainy osiedlone na stepach podkaukazkich. Jeńców z kampanii 1831 roku było tu kilkanaście tysięcy. Władze pułkowe i towarzysze służby Moskale szydzili z nich jako ze zwyciężonych, a prześladowali za łączenie się z Gruzinami, opierającymi się rekrutowaniu, jako też za próby przedostania się do Górali walczących z carem. Prześladowanie to a jeszcze więcéj naigrawania się z Polaków wyradzały krwawe starcia pomiędzy jeńcami a sołdatami, przychodziło nawet do formalnych bitew. Zręczniejsi uchodzili do Czerkiesów, inni zaś całemi gromadami przedzierali się do Turcyi lub do Persyi. Z kraju szacha wydano ich napowrót w ręce wroga; próby idących w góry także się nie udały. Wówczas „całe bataliony egzekwowały kijami wyroki sądów wojennych. Lazarety i cmentarze napełniły się męczennikami."

Nie ustające bójki i opór, jaki wiarusy stawiali, spowodowały wreszcie rząd do wydania rozkazu, aby z Polakami lepiéj się obchodzono, nie przezywano ich i drwin unikano. Złagodzenie, jakie nastąpiło, miało swój skutek. Polacy już gwałtem nie wyrywali się z szeregów. Doznali wszyscy ulgi, a byli tacy, których awansowano na wyższe stopnie. Od przybycia kilkudziesięciu młodzieży ze sprawy Konarskiego (1839) położenie Polaków stało się jeszcze znośniejszém, chociaż ciągle ich podejrzywali Moskale, śledzili, odbywali rewizye, przerzucali z miejsca na miejsce i umyślnie wystawiali na kule oraz kinżały góralskie. Rodacy nasi ginęli tysiącami. Gdy się zmniejszał zastęp Polaków, pędzono na linią bojową z 6 i 5 korpusu bataliony umyślnie przepełnione synami dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj i wystawiano je na jatki.

W roku 1848 wydał Mikołaj surowe obostrzenia tyczące się Polaków w szeregach kaukazkich. Dały do nich powód wstrząśnienia rewolucyjne w Europie, obawa Moskali, aby się Polacy nie poruszyli, jako też denuncyacya Sołłohuba, człowieka rozpustnego, który, aby uwolnić się od kary za dezercyą, oskarżył Polaków zesłanych na Kaukaz o spisek i porozumienie się z Szamilem w celu oddania mu fortec moskiewskich. Wielu na-

gują jeszcze na uwagę demonstracye równoczesne przeciw Austryi i Francyi. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi przypomniano czas, gdzie Węgry „leżały u stóp cesarza Mikołaja“, a wzmianka o braterstwie wojennem Rosyi i Prus wywołuje wyraźne wspomnienie wojen przeciw pierwszemu cesarstwu. Ze względu na przyjazne do Francyi stósunki traktowała tutejsza prasa ministeryalna owe demonstracye widocznie z pewną dyskrecyą, a nie uszło baczności, że Prov. Corresp. ani słówkiem o nich nie wspomniała.

Izba panów przyjęła na sobotniém posiedzeniu uchwalone już przez izbę niższą prawo konsolidacyjne; ostatnia zajmowała się dalszemi obradami nad budżetem.

Z niedalekiém przejściem ministerstwa spraw zewnętrznych pod zarząd Rzeszy północno-niemieckiéj zajdą w niém, jak do Köln. Ztg piszą, niejakie faktyczne formalne zmiany, które jednak na stanowisko rozmaitych urzędników żadnego ważnego nie wywrą wpływu. I tak będą minister Delbrück i podsekretarz stanu Thile koordynowani, jakoby ad latus kanclerza rzeszy, pierwszy dla jéj spraw, drugi dla ogólnych spraw politycznych i dyplomatycznych.

NPan wrócił onegdaj wieczorem z Hubertusstok. Minister wojny i marynarki jenerał Roon cierpiał w tych dniach na affekcyą płuc, obecnie jednak jest już zdrów zupełnie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 grudnia. Podczas kiedy pogłoski przycichły o przesileniu ministeryalném, pojawiła się tu znów wczoraj wieść o niedalekiém rozwiązaniu izby poselskiéj rady państwa. Wieść ta znalazła mianowicie wyraz w wychodzącym tu dzienniku Vaterland, który ją w ten sposób objaśnia, że koła najwyższe zdecydowane są rozwiązać izbę, jeżeliby adres jéj miał nieprzychylnie się oświadczyć o konieczności zmian, zaprowadzić się mających w konstytucyi. Na wiadomość tę jednak zauważa Neue fr. Presse: „Jesteśmy przekonani, że zanim przyjdzie do adresu, ministerstwo doprowadzi do rozstrzygnięcia, a jeżeli koła najwyższe trzymać się wtedy jeszcze będą tego, co im Vaterland imputuje, to czyste ministerstwo Taaffego będzie musiało załatwiać sprawy aż do rozwiązania izby niższéj. Z drugiéj strony grożą znowu stronnictwu konstytucyjnemu wystąpieniem posłów galicyjskich, słoweńskich i ultramontańskich. Słowem, zanim jeszcze rada państwa słowo wyrzekła, gmatwa się sytuacya w sposób, pchający formalnie do katastrofy.“

Bardzo pomyślne natomiast nadeszły wiadomości z powstańczych obwodów Dalmacyi. Neue freie Presse potwierdza bowiem podaną już przez telegraf wiadomość, że według najnowszych doniesień jenerał-majora hr. Auersperga powstańcy Braic zapowiedzieli poddanie swoje, oświadczając gotowość do złożenia broni. Rzeczony dziennik dodaje, że i u Kriwościan opór zdaje się został przełamany, gdyż prosili o układy, które już w dniach najbliższych rozpocząć się mają. Jeżeli te układy doprowadzą do pożądanego celu i Kriwościanie się poddadzą, to w takim razie można będzie powstanie dalmatyńskie uważać za załatwione. Tenże dziennik donosi jeszcze w telegramie z Carogrodu z dnia 14 mb., że W. Porta wysłała posiłki za granicę wschodnią, że zaś książę czarnogórski odmówił wszelkiéj odpowiedzialności za zachowanie się swych poddanych i że Izzet basza udać się ma do Paryża, aby rządowi francuzkiemu przedstawić obraz stanu ruchu w południowéj Dalmacyi.

Ministerstwo przedłożyło już izbie niższéj sprawozdanie z wypadków dalmatyńskich, motywując tém zarazem zaprowadzenie tam stanu wyjątkowego. Sprawozdanie to nie zadowolniło zgoła a Presse daje wyraz niezadowolnieniu temu, kończąc dłuższy o niém artykuł następnemi słowy: „To ma być sprawozdanie! Rząd przyznaje, że w ogóle nie znał stósunków i źle był poinformowany, pokazuje, że o kolosalnéj doniosłości powstania w Dalmacyi południowéj ani wyobrażenia nie miał. Nam wydaje się to sprawozdanie być zdaniem sprawy z winy, a po posłach spodziewamy się, że bliżéj się zajmą sprawą dalmatyńską, zanim dadzą swe absolutoryum, a mianowicie, że zapytają się ministerstwa, czemu przy obradach nad statutem landwerowym nie miało więcéj względów na właściwości dzikich Bocchezów. Sprawy téj izba poselska obojętnie przyjąć nie może, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie podejrzenia o indyferentyzm.“

Cesarz wróci z Pesztu w poniedziałek i udzielać będzie w dniu tym posłuchania.

Z Soboru.

Rzym, 15 grudnia.

P. Nie chciałbym postępować sobie z czytelnikiem jak Hamlet z Poloniuszem, gdy mu w obłoku raz postać wielbłąda, drugi raz łasicy wskazuje, a w końcu pyta, czy to nie raczéj ryba olbrzymia. Dla tego co doniosę, będzie faktyczném, opartém na pewnych źródłach. Po solenném otwarciu Soboru Watykańskiego, który miałem szczęście w przeszłym opisać liście, Ojcowie Soboru zbierali się prywatnie na konferencye, debatując między sobą jak na Soborze Trydenckim względem materyi, mającéj przyjść pod obrady na sesyi generalnéj. O przedmiotach roztrząsanych trudno się dowiedzieć profanom, tém więcéj, że i z urzędu teologom nawet w asystencyi biskupów będącym sub jurejurando dopiero biskupi, wracając ze sesyi, powierzają i, jeżeli potrzeba, ich rady zasięgają. Nawet na sesyach publicznych liczba teologów obecnych w auli soborowéj określona na 100; reszta poza posiedzeniami się z biskupami porozumiewa.

Dnia 10 bm. w piątek przed południem zebrali się książęta kościoła w Bazylice Watykańskiéj na pierwszą kongregacyą jeneralną. Odbyła się pod prezydencyą Emin. kardynałów Luca, Bizzari, Bilio, Capalti mianowanych przez Ojca św. Kardynał Reisach niemocą wstrzymany nie był obecnym. Zajęli miejsca dostojnicy jako to: kardynałowie, patryarchowie, prymasi, arcybiskupi, opaci, jenerałowie i superiorzy zakonów. Następnie odbyła się msza św. do Ducha św., którą celebrował arcybiskup Vitteleschi. Najstarszy z prezydujących kardynałów de Luca zaintonował modlitwy zwykle używane na koncylium, podczas których Ojcowie zdjąwszy mitry stali. Rzeczony kardynał zwrócił się z przemową do Ojców Soboru w języku łacińskim, łączącym wszytkie narody, które przetrwały przy skale Piotrowéj. Niektórzy atoli z unitów tudzież z dygnitarzy wielu Kościoła wschodniego nie posiadają tego języka, co nie ich winą, ale przodków, dla nich przysięgli tłómacze postanowieni, by najdokładniéj wniknąć mogli w wątek rzeczy.

Brewe Apostolskie przepisuje sposób postępowania, nadto tak zwany „methodus“ doręczony każdemu z biskupów, o który mimo wysilenia wystarać się nie mogę. Otóż wedle przepisów głosowali Ojcowie karteczkami tajemnemi wotując na 5 z łona swojego, mających składać komisyą sędziów co do exkuz. Ich zadaniem będzie rozważyć i roztrząsnąć wedle dyscypliny soborowéj uniewinienia nieobecnych biskupów i uwalniać z powodów racyonalnych od przybycia.

Po odczytaniu pewnych formalności podzielono przedmioty i ich materyą, aby biskupi je rozważywszy na przyszłéj kongregacyi jeneralnéj poddać mogli do dyskusyi i sami głos zabrać o stósownéj porze. Skoro się z tém uprzątnięto, podobnież wotami tajemnemi obrano ponownie 5 Ojców, składających komisyą rozstrzygającą skargi i spory. Z historyi wiadomo, że podobne komisye za najdawniejszych czasów podczas koncylium obierano, gdyż to ułatwia obrady, albowiem wszystkie zachodzące przypadki przed kompetentne forum się wytacza, a nie przed improwizowanych sędziów na prędce kaptowanych.

Druga kongregacya jeneralna odbyła się również wczoraj. Drzwi do auli soborowéj przed rozpoczęciem stały otworem, skoro biskupi zasiedli, portę zasunięto. Co było przedmiotem obrad, odkładam do przyszłéj korespondencyi, to tylko powiem, że trwała do 12 w południe od rana począwszy. W styczniu ma się odbyć sesya solenna publiczna, podczas któréj ciekawym Rzymianom i Rzymiankom jako téż forestierom z zagranicy przybyłym, wolny będzie widok i przystęp aż do saméj auli Watykańskiéj.

Donosiłem w pierwszym liście o przybyciu do Rzymu JMCks. administratora Sosnowskiego; dziś więcéj powiem tj. że został mianowany prałatem domowym Ojca św. acz nie biskupem, wolny ma przystęp i głos na koncylium. Biskupi nasi polscy zdrowi, prócz niedomagającego biskupa przemyskiego, który zaraz po przybyciu do Rzymu z powodu dawnego defektu zachorzał. Sposób leczenia homeopatyczny przez dra Helda pogorszył stan zdrowia podobno jeszcze bardziéj. Porzuciwszy metodę jego, czuje się zdrowszym.

Pogoda w obecnym czasie w Rzymie to prawdziwe delicye; to téż skoro słońce z poza chmurnego nieba się wysunie, zaraz wynurza się mnóstwo cudzoziemców to do Koloseum, to na Kapitol, to do galeryi Watykańskiéj itd. Niestety deszcz ciągłe cudzoziemcom figle płata i oziębia entuzyazm niezawodny.

JMCks. oficyał Janiszewski, regens Likowski i msgr. Maryański od tygodnia wrócili z Neapolu. O. Liszt wyjechał do Tivoli, ztąd wielbiciele jego talentu zastać go nie mogą w skromnéj celi obok Koloseum.

Pod kościołem św. Agnieszki odkryto w tych dniach w bok od apsis kościoła nowy wchód do katakumb. Kanonicy regularni, dzierzący zarząd kościoła, rozpoczęli dalsze odgrzebywanie, a praca ich uwieńczona bogatym sukcesem. Sam widziałem szerokie ganki, groby wiernych dobrze zachowane w ścianach umieszczone, a okok flaszeczki z krwią męczenników. Zdaje się, że daléj kopiąc dojść będzie można do głównych katakumb rzymskich, a więc będzie civitas sub civitate completa.

W kościele św. Apostołów wśród świetnéj illuminacyi wykonała papieska akademia Niepokalanego Poczęcia na cześć swéj Patronki tudzież na uczczenie Soboru Igo Watykańskiego Oratoryum pod napisem: Il Pontefice dell' Immacolata w trzech częściach. Wiersze ułożone przez sławnego profesora Toti Jana Chrzciciela. Muzyką kierował maestro Castellani, orkiestrą Alex. Orsini. Wykonanie godne wszelkich pochwał; odpowiadało wielkości zadania i nie zawiodło się w niczém nawet w obec krytyków kompetentnych.

Widzieliśmy wielu purpuratów, biskupów, prałatów i śmietankę rzymskiego towarzystwa.

Jako curiosum podnoszę telegram z Correspondance Italienne, który donosi, że w Neapolu antyconcilium rozpoczęło obrady okrzykiem: „Na pohybel cesarzowi francuskiemu, wiwat Francya republikańska.“ Czyż nie można zastósować do hałaśliwéj rzeszy prawdy Francuza: „Le bien ne fait pas de bruit et le bruit ne fait pas de bien.“

Telegramy.

Monachium, 19 grudnia. Sejm powołany na poniedziałek dnia 3 stycznia. Radzca ministeryalny Braun objął podobno ministerstwo spraw wewnętrznych i powołany został do Hohenschwangau.

Wiedeń, 18 grudnia. Izba poselska. Minister skarbu przedkłada dodatkowe żądania kredytowe za rok 1869, daléj projekta do praw, dotyczących bicia nowych monet wartości 8 i 4 flor. i dotyczących przeprowadzenia unifikacyi długu państwowego. Polacy podali wniosek o zmianę konstytucyi, odpowiedniéj żądaniom rezolucyi sejmu galicyjskiego. Izba przyzwoliła na dalsze pobieranie podatków i pokrycie wydatków państwowych aż do końca marca.

Wiedeń, 18 grudnia. Prezes ministerstwa oświadczył w izbie panów na interpelacyą, dotyczącą zgromadzenia robotników, że rząd przedsięwziął był potrzebne środki ostrożności, nie chciał jednak uroczystości dnia (uroczyste zagajenie rady państwa) nadwerężyć wywołaniem konfliktu. Petycya robotników pozostanie bez odpowiedzi.

Paryż, 18 grudnia. Według France wręczył wczoraj ks. Metternich cesarzowi Napoleonowi własnoręczne pismo cesarza austryackiego.

Florencya, 18 grudnia. Król przyjmował tu wczoraj wieczorem pruskiego księcia następcę tronu, który dziś w dalszą do Niemiec udał się podróż. — Minister skarbu pan Sella zaproponuje modyfikacyą podatku od mlewa.

Madryt, 17 grudnia. Posiedzenie kortezów. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt do prawa, znoszącego karę pręgierza, jako téż projekt do prawa, dozwalającego śluby cywilne. Minister prosi o upoważnienie do natychmiastowego wprowadzenia tych praw.

Madryt, 18 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów oświadczył Prim, że kwestya tronowa znajduje się zawsze jeszcze w tém samém co zeszłego tygodnia stadyum, że zawsze jeszcze niepewna, czy książę genueński przyjmie wybór; jeżeliby zaś nad spodziewanie nie miał go przyjąć, to rząd dla tego jednak nie utworzy rzeczypospolitéj.

Aleksandrya, 16 grudnia. Komisya międzynarodowa zgodziła się na to, ażeby propozycyą Egiptu we względzie kapitulacyi konsularnych zbadać w jéj szczegółach. — Rząd angielski i francuski wystósował pismo do pana Lesseps, winszujące mu otwarcia kanału suezkiego. Rząd francuski oświadcza, że wraz z narodem popierać będzie dzieło, które we względzie politycznym i handlowym tak pomyślne zapowiada rezultaty.

Kairo, 16 grudnia. Pan Lesseps otrzymał od lorda Clarendon pismo z powinszowaniem w imieniu rządu, królowy i ludu angielskiego za ukończenie kanału suezkiego. Pan Lesseps przesłał je cesarzowi Napoleonowi i otrzymał odpowiedź, że cesarz z szczególeą radością dowiedział się o powinszowaniu rządu angielskiego, i cieszy się, iż uwieńczone pomyślnym skutkiem prace pana Lesseps znajdują wszechstronne uznanie.

Cannes, 19 grudnia. Pruski książę następca tronu przybył tu dziś w południe, po bardzo pomyślnéj żegludze z Spezzia.

Zebranie

w sprawie stałego teatru narodowego w Poznaniu.

* W sobotę, 18 bm. wieczorem, zebrało się w skutek wezwania tymczasowéj komisyi teatralnéj na małéj sali bazarowéj około 50 osób, częścią z prowincyi, częścią z miasta. O godzinie 5½ prezes tymczasowéj komisyi teatralnéj p. Leon Smitkowski zagaja posiedzenie i w krótkich, lecz treściwych słowach, do zebrania zwróconych, wyraża nadzieję, że jeżeli nie doraźne środki pieniężne, to wytrwałość i czas z pewnością przyjdzie w pomoc sprawie, od któréj pomyślnego załatwienia po wielkiéj części zależy przyszłość języka i narodowości naszéj w W. Ks. Poznańskiém. Na prezesa zebrania obrano jednogłośnie p. Adolfa hr. Bnińskiego, który na sekretarzy zaprasza pp. dra Zielewicza i posła Władysława Zakrzewskiego, poruczając pierwszemu prowadzenie protokułu obrad. Poczém p. prezydujący udziela głos p. redaktorowi Teodorowi Żychlińskiemu, który w obszernym referacie kreśli obraz dotychczasowych usiłowań komisyi, z czego się pokazuje, że z 146 zaproszonych na zebranie wielu z bardzo różnych powodów odmówiło udziału; p. Żychliński odczytuje ważniejsze listy jużto z góry przeciwne zamiarowi założenia stałego teatru w Poznaniu, już téż usilnie takowe popierające. Na zapytanie prezydującego zgromadzenie oświadcza jednogłośnie, iż wzniesienie stałéj sceny narodowéj w Poznaniu przyjmuje w zasadzie.

Nad zapytaniem tymczasowéj komisyi: „Jakie kroki uważa komitet za stósowne celem zgromadzenia funduszu na wybudowanie teatru narodowego w Poznaniu?“ wszczęła się żwawa i długa dyskusya, wśród któréj obecni na posiedzeniu pp. Nowakowski, artysta z Krakowa, i Sztengel, dyrektor teatru prowincyonalnego, oświadczają się z gotowością wprowadzenia stałéj sceny narodowéj na własne ryzyko. Objawia się jednak w zgromadzeniu życzenie, aby się postarać o fundusze do wynajęcia jednego z budynków teatralnych poznańskich a następnie wejść w układy z przyszłymi dyrektorami sceny narodowéj. Inny wniosek żąda poruczenia całéj sprawy znawcom fachowym, jakimi są pp. Nowakowski i Sztengel. Wreszcie prawie jednomyślnie zgodzono się na to, aby pp. Nowakowski i Sztengel, rozpoznawszy się z położeniem rzeczy oraz z warunkami finansowemi stałéj i dobréj sceny polskiéj, jeżeli zechcą pomocy materyalnéj, przedstawili wybrać się mającemu ściślejszemu komitetowi teatralnemu plan swego przedsięwzięcia, oraz warunki, pod któremi mogą się podjąć utrzymania stałéj polskiéj sceny, a komitet obmyśli ziszczenie tych warunków. Skutkiem téj uchwały przystąpiono zaraz do wyboru komitetu teatralnego. Wybrano p. Adolfa hr. Bnińskiego, a z tymczasowéj komisyi pp. Smitkowskiego Żychlińskiego i dra Jarnatowskiego, z warunkiem dowolnego skompletowania komitetu w odpowiedniéj liczbie. W ten sposób powstałemu komitetowi zgromadzenie porucza wprowadzenie w życie stałéj sceny narodowéj w myśl uchwały, na niniejszém posiedzeniu zapadłéj.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 grudnia. Śmierć gwałtownie się wdzierać poczyna w szeregi starszych, zasłużonych obywateli naszego Księstwa. Zaledwo przed kilku dniami pochowaliśmy zwłoki jenerała z oficerów z 1831 roku, śp. **Józefa Hulewicza**, a już donieść nam z smutkiem wypada o ubytku z téj zacnéj i szanownéj garstki weteranów śp. **Faustyna Radońskiego**. Zanim dano nam będzie szerzéj skreślić żywot obu świeżo zgasłych mężów, dziś już zapisujemy ich stratę jako dotkliwą dla naszego społeczeństwa, w którém niestety, na wyłomach coraz rzadziéj napotykamy synów zastępujących w pracy narodowéj swych ojców.

---

szych aresztowano. Uczciwe atoli postąpienie ówczesnego namiestnika Kaukazu, kniazia Worońcowa dozwoliło odkryć fałsz w oskarzeniu,—Polacy z więzień uwolnieni zostali.

Każdy okrzyk wolności ludów w Europie napełniał gromadę polską na Kaukazie szczęściem, podnosił jéj uczucia, które Moskale odgadywali i srodze się mścili. W czasie wojny Wschodniéj większe jeszcze niż w r. 1848 było tam wzburzenie Moskali przeciwko Polakom. Wszystkie klęski nad Dunajem, każdą przegraną w Krymie, wszystkie nieszczęścia, jakie gdziekolwiek ich spotykały, przypisywali zdradzie lub przeniewierstwu polskiemu. Oficerowie moskiewscy publicznie na placu domagali się wywieszania zesłanych Polaków. Dopiero zagrożenie przez kapitana Falkenhagena, że Polacy w obec tego, co się dzieje, zmuszeni będą przygotować się do obrony, spowodowało księcia Orbeliani, gruzina, dowódzcę wojska, do skarcenia oficerów. Chodziła jednak pogłoska, że w odwrocie ze wschodniego i południowego Kaukazu nad brzeg morski do Petrowska, do którego już byli przygotowani, wydadzą hasło mordu Polaków. Pokój położył koniec obawom, ale niestety i nadziejom.

W drugiéj części odczytu prelegent przedstawił duchowe usposobienie Polaków wygnanych do górzystego kraju, którego piękność miała dla nich cmentarne wejrzenie. Kto przekroczył rzekę Jehorłyk, przed tym rozwijała się długa perspektywa życia śród niewolników obcych ideą, utrata mowy, cierpienia i śmierć dla pomnożenia carskiéj potęgi. Czarny horyzont natchnął kilku poetów ponurym śpiewem. Dwa wyjątki przeczytane przez p. Gralewskiego dały nam poznać uczucia, które nimi miotały. Z radością atoli zauważaliśmy, że w nocy swéj niewoli dopatrzyli się świtania dziennych promieni. W boleści była im otuchą wielka myśl posłannictwa Polski, z niéj czerpnęli siłę do przebycia niewolniczéj ciasnoty. Otworzył się im cel na ziemi obcéj i ten drugi za świata krańcem, który odpycha zwątpienie, zwykle człowieka zabijające, gdy się czuje odosobnioną jednostką, przeznaczoną na nicestwo. Wtedy to Polacy kaukazcy poznali, „że nie dla żadnych chimer dziejowych ale z potrzeby postępu i dla przyszłéj korzyści swojéj i dla korzyści ludzkości na ziemię kaukazką sprowadziło ich historyczne przeznaczenie“—wtedy, powtórzmy tu poetyczne porównanie prelegenta, „widzieli w bajce mitologicznéj tło teologiczno-dziejowe i przenośnią polityczną. Czyż, mówili oni, nie tak samo Polacy pragnęli braterstwa i lepszéj doli ludzkości jak Prometej, który wykradzionym ogniem z nieba chciał ją ożywić, objaśnić, oczyścić i uszczęśliwić? Czyż nie tak samo Polacy odważają się powstawać przeciw potędze carów, jak Prometej przeciw Jowiszowi? Czyż nie tak samo i nie w tém samém miejscu męczeni oni są za miłość ludzkości, jak ów olbrzym? Czyż nie tak samo straszna boleść szarpie ich duszę, jak szarpał sęp wnętrzności jego? Dodawali potém, że i rozwiązanie bajki spełni się w tém samém znaczeniu na Polakach, jak się spełniło na Prometeju: że „„chociaż oni przewagą skuci i unieruchomieni zostali, jednak siłą ognia uczucia, przez nowych Deukalionów i przez nowe Pyrry poruszą do życia ludzkość przez carów do martwości przyprowadzoną?““ Tak więc ci, co uczuli się przedstawicielami idei polskiéj, dla któréj poddani zostali cierpieniu, uznali się cząstką gromady spełniającéj tę misyą na obcéj ziemi i każdemu z Polaków przyznawali ten urząd w większym lub mniejszym zakresie. Najnieruchomszego rodaka, choćby przez samo zajęcie przez niego stanowiska, już uważali za jedno z bezwiednych czynników, zbliżających do celu idei narodowéj. Pojęcie tego posłannictwa znajdowało coraz więcéj wyznawców, osobliwie między zesłanymi z lat późniejszych.“

Po określeniu pojęcia obowiązku wygnańców polskich należało powiedzieć, za co walczyły ludy kaukazkie i jaki był stósunek idei polskiéj do téj, która ich na boje prowadziła. Prelegent to uczynił, opowiedziawszy, czém był miurydyzm, to jest reforma części cywilnéj Koranu, która podnieciła wojnę w górach. Była to idea niepodległości, doprowadzona do religijnego uświęcenia, była to idea wolności i równości oparta na spełnianiu Szarjatu, to jest zakonu w Koranie. Twórca miurydyzmu, mistrz kaukazki Mołach-Mahomet w mowie mianéj w meczecie Jarachskim, rzekł pomiędzy innemi te słowa: „Kto prawdziwie chce spełniać obowiązki zakonu, ten powinien uzbroić się, w co tylko może, powinien rzucić dom, ziemię, rodzinę i nie żałować swego życia. Gdy zostajecie podlegli niewiernym, lub gdy zostajecie w poddaństwie choćby u swoich, wszystkie wasze „namazy“, wszystkie obrzędy i modlitwy, wszelkie pielgrzymki do Mekki, wasze związki ślubne, wasze dzieci, wasze ofiary biednym, wasze rozczytywanie się w Koranie, stawianie grobów umarłym i wszystkie dobre uczynki wasze od czasu panowania tu Urusów (Moskali) nie mają u Boga żadnéj wartości. Ludu! my pozbawieni wszelkich praw, jakby goście na téj ziemi, idźmy do właściwéj nauki, aby w niéj znaleść drogę zbawienia.“ Natchnienie mistrza podniosło uczucia dzielnego ludu, w pioruny zamieniło jego ramiona. Wrzała wojna święta, która dla tego końca pomyślnego nie miała, (chociaż za zupełnie ukończoną nie należy jéj uważać), „że rozdział pojęć społecznych nie dozwalał działać według jednego planu przeciw Moskwie. U szczepów lezgińskich, w Awaryi, w Czeczni, gminowładztwo wyrobiło republikańską formę rządu, powierzonego na czas wojny dyktaturze wybieralnych imamów. U Czerkiesów i Abazów, rządzących się prawami arystokratyczno-feodalnemi, nauka miurydyzmu przyjąć się nie dała i zaledwie plemię Abchazów, gdzie była najsłabsza feodalność, choć późno ale szczerze się nią przejęto.“ Temu rozdziałowi, który osłabiał siły b haterskiego ludu a dawał przewagę zaborcom, chcieli zaradzić niektórzy polscy wygnańcy, zamierzali „przejść w góry, przedstawić tam myśl unii i dla niéj ginąć.“ Gdy jednak, jak to wyprawa Łapińskiego okazała, mahometańska wyłączność walczących utrudniała pomiędzy nimi polityczne działanie cudzoziemców, było do przewidzenia, że poświęcenie się wielkiéj duszy wygnańców będzie płonném. Postanowili więc zostać na miejscu, życiem samém wpływać na podbitych a bijącym się góralom pomagać pośrednio. Stanęli wtedy na straży polskości na Wschodzie, przestrzegali między Polakami godności osobistéj i narodowéj, szerząc pomiędzy nimi uczucia braterstwa! Praktyka moralnych obowiązków wyrobiła z nich silne charaktery i żywe posągi niezłomnéj woli. Za ich wpływem pozakładano biblioteki wygnańcze, podtrzymywała się mowa polska, rozszerzała się nauka czytania i pisania polskiego, a nie jeden prostaczek z Polski, który poprzednio zabijał górala dla tego tylko, że tamten do niego strzelał, teraz puste ładunki wypuszczał. Nazwiska tych znakomitych ludzi zapewne podadzą nam późniejsze czasy.

Pomiędzy wygnańcami kaukazkimi byli także i literaci, którzy opisywali kraj, obyczaje lub wyprawy wojenne w pismach warszawskich i wileńskich. Utwory ich poetyczne odznaczały się rzewnością. Zauważmy tutaj, że na Kaukazie więcéj było poetów niż na Sybirze. W dziale kaukazkim naszéj literatury więcéj znane imiona są: Władysława Strzelnickiego (poeta), Tadeusza Łady Zabłockiego (poeta), Ksawerego Pietraszkiewicza (poeta), Wojciecha Potockiego, Hipolita Jaworskiego, Michała Butowda, Andrzejkowicza, Marcina Szymanowskiego (poeta), Wincentego Dawida, Strutyńskiego, Juliana Surzyckiego, (Obrazy Dagestanu w Bibliotece Warszawskiéj), Kazimierza Łapczyńskiego, który przetłómaczył w Bibliotece Warszawskiéj gruziński poemat z XIII wieku Rustawelego, p. t. Tygrysia Skóra i wreszcie Gralewskiego. Ze specyalistów wymienił prelegent kilku medyków, naturalistów, i wreszcie Józefa Chodźkę, który dyrygował tryangulacyą Kaukazu i po dwutygodniowém wysileniu z jednym tylko z liczby 60 towarzyszy dostał się na szczyt 17,000 stóp wysoki Araratu.

W ostatniéj części zajmującego wykładu przedstawił p. Gralewski ślady polskiego wpływu pomiędzy narodami Kaukazu, które Polskę nazywają Lekistan. Pieniądze Wazów kursowały pomiędzy nimi aż do r. 1856. Starych polskich pałaszy najwięcéj było u Czerkiesów. Gruzińska kronika przez królewicza Wachuszta, syna Wachtanga napisana na początku zeszłego wieku pod nazwą „Kartlis Cchowreba“ cytuje polskich kronikarzy. Imię Lekistanu nie tylko było tam znane ale było i jest szanowane i kochane nawet. Polska podług Gruzinów to ideał prawości narodowéj, to serce świata. Niektórzy pisarze gruzińscy tłómaczyli poetów polskich. Książę Erystawi przetłómaczył „Dziady“ Mickiewicza na gruziński język. „Wielu krajowców zna tam język polski a Lezgini z zupełną czystością nim się wyrażają; akcent ich zbliżony do naszego. Ormianie katolicy obok hymnów w swoim języku, śpiewają po polsku psalm Jana z Czarnolesia: Do Ciebie Panie pokornie wołamy, Boże w dobroci nigdy nieprzebrany i wiarę swoją nazywają polską. Hufce Miurydów prowadzone przez Szamila, zagrzewane nieraz bywały muzyką Krakowiaków. Czerkiesi już ostatecznie znękani, wysileni, poddają się Moskwie w końcu 1862 r. Lecz jakby na skinienie czarodziejskie zrywają się zaraz na początku 1863 z wiarą... bo Lekistan powstał... I Moskwa kusi się podnosić rękę przeciw takiemu ustanowieniu Bożemu, przeciw téj sile natury ducha narodowego, który bez oręża, bez ambasad, bez tajnych ajentów porywa serca ludów i daje moc ich ramieniu!“

Paryż, 10 grudnia 1869.

Agaton Giller.

* **Poznań**, 20 grudnia. Według Tygodnika Katolickiego ma **Arcybiskup** Gnieźnieński i Poznański przyznane przez Ojca św. czwarte miejsce między prymasami, gdy zaś prymasi drugi i trzeci na otwarcie Soboru nie przybyli, zasiadł ks. Mieczysław hr. Ledóchowski na drugiém miejscu po lewicy tronu papiezkiego. — Tygodnik potwierdza wiadomość podaną nasamprzód przez rzymskiego korespondenta naszego, iż ksiądz Oficyał Janiszewski wkrótce po Trzech Królach wybiera się z powrotem do Poznania.

— * **Beneficyum** w Konarach otrzymał ks. Służyński z Rogaszyc a beneficyum w Rogaszycach ks. Zawidzki, dotychczasowy wikaryusz w Ostrzeszowie. Donosiliśmy, że ks. Drwęski, wikaryusz z Ponieca idzie na probostwo w Kąkolewie. Miejsce jego zajmie ks. Laskowski, wikaryusz od św. Wojciecha w Poznaniu. Ksiądz Binek opuścił Kąkolewo i udał się do nowicyatu OO. Jezuitów. Tyg. Kat.

— * W prasie galicyjskiéj zaczyna się budzić współczucie dla sprawy założenia **stałéj sceny polskiéj w Poznaniu**. Otóż co między innemi ogłasza lwowska Mrówka:

„Zawiąże się wkrótce w Poznaniu komitet główny a komitety prowincyonalne i miejskie powinny pozawięzywać się po wszystkich miastach w kraju i na emigracyi. Tymczasem idąc za przykładem Poznania gorliwa młodzież niech da inicyatywę, po wszystkich innych miastach urządźmy wszędzie amatorskie przedstawienia (na rzecz teatru).

„Tymczasem zaczynajmy i pieniądze składać, bo pieniądz tu główną odgrywa rolę, właściwie serce, które nie szczędzi ofiar.

„Redakcya Mrówki zanim się we Lwowie zawiąże komitet, tymczasowo otwiera subskrypcyą i z wdzięcznością będzie przyjmować i ogłaszać ofiary w tym celu złożone. Aby dać przykład, rozpoczyna sama i składa 10 złr. i od 1 stycznia 1870 co miesiąc dokładać będzie po 1 złr. aż do wybudowania teatru.“

Bóg zapłać za to szczere poparcie!

— * **Stowarzyszenie poznańskich nauczycieli** zebrało się dnia 17 b. m. w szkole średniéj, gdzie im magistrat w porozumieniu z rektorem tego zakładu pierwszą klasę na ten wieczór do dyspozycyi dał. Nauczyciel pan Kupke przy użyciu aparatów chemicznych szkoły średniéj miał bardzo zajmujący wykład o gazie węgla kamiennego, przyczém wykonał kilka eksperymentów, które mu się bardzo dobrze udały. Po ukończeniu prelekcyi udali się członkowie stowarzyszenia do swego lokalu, gdzie, załatwiwszy kilka przedmiotów, spędzili mile cały wieczór z sobą.

— * Na zeszłośrodowém posiedzeniu reprezentantów tutejszego miasta podwyższono **pensye kilku urzędnikom magistrackim**. W ten sposób dwóch najstarszych płatnych radzców miejskich pobierać będzie od przyszłego roku po 1300 talarów rocznie, sekretarze miejscy, z wyjątkiem najmłodszego, tudzież inspektor miasta po 700 talarów; pióro trzymać będzie na posiedzeniach reprezentantów miasta z remuneracyą roczną w ilości 100 talarów najmłodszy sekretarz, tak że i tenże będzie miał 700 talarów rocznéj pensyi, a najstarszy sekretarz miejski udaje się na spoczynek z pensyą roczną 500 tal.

— * **Rekruci** dla tutejszéj artyleryi przybyli do Poznania dnia 15 bm. a dla pułków piechoty dnia 16 bm.

— * Znany w polskich kołach kapitan i szef kompanii pan **Guderian**, z 46 pułku piechoty, wystąpił z służby z pensyą i z pozwoleniem noszenia munduru pułkowego.

— * W **tutejszych miejskich lazaretach** chorzy dostawać mają od przyszłego roku zamiast zupy z mąki kawę i cukier. Z pod tego jednakże wyjęci są cierpiący na zaraźliwą chorobę i bardzo słabi, którzy i nadal mleko dostawać będą.

— * Sądząc podług **powietrza**, zdawałoby się, że żyjemy w miesiącu październiku a nie około świąt Bożego Narodzenia. Zamiast bowiem trzaskających mrozów mamy ciągle słotę. I tak wczoraj przez cały dzień padało a w nocy lał deszcz jak z cebra.

— * Przedpłatę na **portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunku *Tytusa Maleszewskiego* złożyli daléj: pp. Z. G. z Śmiełowa, Stan. Dunin z Czarnotek i Pantaleon Libelt z Czeszewa.— Ogółem wpłynęło **453** tal. *Przedpłatę wkrótce zamkniemy!*

— * Na **misyą polską w Londynie** nadesłali Hektor i Władyś Kwileccy z Oporowa 2 tal.—Ogółem wpłynęło na nasze ręce **27** tal. **15** sgr.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 21 grudnia Tomasza, apostoła; w kalendarzu słowiańskim Tomisława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3, zachód o godzinie 3 minut 53.

Dnia 21 grudnia 1336 Benedykt XII Papież listownie dopomina się o grosz św. Piotra. — 1658 pobicie Szwedów pod Kołdyngą.

(y) **Kostrzyn**, 10 grudnia. Wigilią Soboru, jako i dzień otwarcia tegoż obchodziło miasto nasze uroczyście. W obydwóch dniach po nabożeństwie popołudniowém, na które bardzo licznie parafianie się zebrali, całe miasto rzęsisto oświetlone, wspaniały przedstawiało widok. Nie było ani jednego domu katolickiego, ani nawet najuboższego okienka frontowego, w którémby świec kilka nie gorzało. Wiele okien ozdobiono obrazami, kwiatami i stósownemi do uroczystości napisami. Nietylko katolicy, ale i niektórzy ewangielicy, a nawet i izraelici miasta naszego w dniach tych illuminowali. Nigdy jeszcze z pewnością miasteczko nasze tak uroczyście i tak wspaniale nie jaśniało!

Dnia 7 bm. wieczorem na żwirówce poznańsko-kostrzyńskiéj tuż pod Kostrzynem spadł z wozu frachtowego furman Franciszek Kryszka z Poznania i to tak nieszczęśliwie, że go koła przeszły, w skutek czego w kilka minut życie zakończył. Ciało nieszczęśliwego odwieziono do Poznania. Furman ten był w sile wieku; pozostawił on żonę z kilkorgiem drobnych dziatek. Podobne nieszczęścia bardzo często u nas się wydarzają — jeszcze nie rok temu, a już niestety piąty taki wypadek. Przyczyną tego po największéj części nieostrożność furmanów przy wsiadaniu na wóz; żaden bowiem z powyższych przypadków nie wydarzył się w skutek opilstwa. — Od nieszczęsnych pożarów, o których prawie z każdego zakątka Księstwa naszego tak często donoszą, i okolica nasza nie jest wolną. Przed tygodniem wzmiankował korespondent (w) ze Średzkiego o spaleniu się wiatraka i zabudowań gospodarczych w Targowéj Górce pod Neklą, dziś przychodzi i mnie donieść o spaleniu się na dniu 4 bm. brogu żyta w Czerleinku pod Kostrzynem. Zboże należało do p. Smiłowskiego — ogień był podłożony złośliwą ręką.

n. **Z Wrzesińskiego**, 17 grudnia. W zaprzeszłą środę, 7 bm. odbył się sejmik we Wrześni pod przewodnictwem radzcy ziemiańskiego, p. Feige. Rozpoczął się o godzinie 11éj przed południem i trwał aż do 9½ wieczorem z wielkiém zajęciem wszystkich i było reprezentowanych na nim 48 głosów. Na członków komisyi celem oszacowania podatku dochodowego obrano następujących panów: Hulewicza z Młodziejewic, Łukomskiego z Gonic, Lutomskiego ze Stawów, Pilaskiego ze Zieleńca, Tschuschke z Babina i hr. Ponińskiego z Wrześni; na zastępców zaś pp. Swinarskiego ze Samarzewa, Rekowskiego z Gorazdowa i Genge z Węgierek. Do komisyi powiatowéj poboru wojskowego obrany został obywatel p. Tomasz Rakowski z Wrześni i Cyliński z Żerkowa. Do komisyi reklamacyjnéj podatku klasycznego obrano pp. Arędskiego z Grzymisławic, Gąsiorowskiego ze Zberek, Cylińskiego z Żerkowa; a na zastępców pp. Tomasza Szambelana z Sokołowa, Chrzanowskiego ze Stanisławowa i Martiniego ze Strzałkowa. Do komisyi lazaretu obrany został w miejsce dra Wiśniewskiego z Miłosławia, dr Pernaczyński z Wrześni, a do szacowania podatku budowlanego A. Knast.

Woźni komisarzów obwodowych dotąd pobierali jednorazowe wsparcie z kasy powiatowéj, tą razą wszelakoż sejmik im odmówił tego datku. Na pokrycie kosztów budujących się żwirówek z Wrześni do granicy powiatu gnieźnieńskiego i z Wulki do Mielżyna w ilości 30,000 tal. postanowiono w takowéj sumie emisyą obligacyi powiatowych. Najdłuższą dyskusyą wywołał projekt nowéj żwirówki do miasta Żerkowa. Miłosław domagał się koniecznie, ażeby rzeczona szosa ztamtąd przez Pogorzelicę była budowaną. Września znów z drugiéj strony obstawała przy tém, aby miasto powiatowe ze Żerkowem wprost połączono drogą żwirową. Po długich debatach wreszcie przychylił się sejmik do żądania Wrześni, a tak tu od nas pójdzie żwirówka, lecz to dopiero wtenczas ma nastąpić, kiedy na pewno kolej z Poznania aż do granicy Królestwa Polskiego będzie budowaną. Września ofiarowała bezpłatnie miejsce do budowli lazaretu na końcu ulicy Słupeckiéj. Dar ten przyjął sejmik. W przyszłym zatém już roku stanie lazaret, który miasto nasze upiększy, gdyż budynek ten przeszło 6000 tal. ma kosztować. W końcu po odrobieniu mniejszéj wagi wniosków, ustanowiono etat kasy komunalno-powiatowéj na 12,000 talarów.

Ogromny wicher wyrządził wczoraj tu u nas nie małe szkody. I tak: napsuł znaczną ilość dachów, powywracał płoty a nawet wywrócił ks. dziekanowi cały dom mieszkalny, który jeszcze nie był całkiém wykończony.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Od pana **Karola Forstera** odbieramy pismo następujące:

„Do
Szanownéj Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Składając Szanownéj Redakcyi najżywsze podziękowania za tylokrotnie udzielane mi życzliwe poparcie w usiłowaniach moich na drodze rozwoju **praktycznéj oświaty**, poważam się usilnie prosić o ogłoszenie w Dzienniku następującego mego objaśnienia.

Niektóre osoby, mniéj przyjazne mojemu wydawnictwu, zarzucają mu, że takowe, mimo bardzo nizkiéj ceny książek, jest treścią swoją niedostępném jeszcze pojęciu ludu naszego, i dla tego nie tylko odmawiają swéj subskrybcyi, ale nawet zrażają innych od podania mi przyjaznéj ręki. Są to zarzuty osób, które albo nie dość rozważyły ten przedmiot, albo téż czynią ten zarzut, aby pokryć swą obojętność lub nawet swą niechęć dla moich usiłowań.

Ja nie dałem moim wydaniom tytułu: książek dla ludu. Jedno nosi tytuł: „Biblioteka nauk moralnych i politycznych;“ drugie zaś: „24 książeczki dla klas pracujących. Nie ma tu bynajmniéj tytułów: i dla ludu, dla włościan, dla klasy roboczéj; ale jest wyraźny tytuł: dla klas pracujących, to jest dla każdego, kto z pracy żyje. Ja naprzykład, jako były oficer, jakkolwiek umiem szanować i całém sercem kochać poczciwy nasz lud polski, nie należę jednak w opinii powszechnéj do ludu; — a jednak należę do klas pracujących, i równie uważam każdego pracownika, czy on jest nauczycielem, urzędnikiem, wojskowym, fabrykantem, kupcem, rzemieślnikiem lub wyrobnikiem, jako należącego do klas pracujących, którym te owe moje 24 książeczek poświęcam.

Nie tylko nasz lud potrzebuje praktycznéj oświaty, ale daj Boże, aby takową klasy średnie a nawet i wyższe żywo przejąć się chciały. Gdybyśmy byli zawsze kierowali się praktyczną oświatą, nie zaś zbyt u nas rozszerzoną i tyle ulubioną poetyczną oświatą, rodzącą popęd do marzeń i zgubnych zawodów, nie byłaby pewnie nasza najukochańsza Polska w tém położeniu, w jakiém jest dzisiaj. Wróg nas niszczył i zabijał, to rzecz pewna, ale my przez niepraktyczność ułatwialiśmy mu nieraz sposobność i środki do tego.

W mojém przekonaniu i w żywéj méj miłości Ojczyzny, za którą od lat 38 na obcéj ziemi tęsknię, główną dziś i jedyną podstawą do przyszłych losów Polski jest jak największy u nas rozwój praktycznéj oświaty. Temu to celowi, lubo już nad grobem stojący, poświęcam wszystkie moje siły i to hasło:

„Przez oświatę do wolności!“

nie przestanę wytrwale powtarzać szanownym rodakom, wzywając ich do jak najczynniejszego w tym celu udziału.

Berlin, dnia 19 grudnia 1869.

Karól Forster,
major sztabu głównego wojsk polskich,
kawaler krzyża: Virtuti militari.“

— * **Ziemianina** No. 51 wyszedł z druku i zawiera: O kredycie ziemskim. H. Szuman. — Zkąd biorą rośliny potrzebny do swego wzrostu azot? (Dokończenie). — Oddalenie goryczy ze ziarna łubinu. J. Janaszewski. — W kwestyi zmiany statutów Nowego Ziemstwa Kredytowego. A. Tschuschke.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Gdańsk, 18 grudnia. Pogoda zmienna, prawie codzień mieliśmy deszcz lub śnieg. Wiatr zachodni.

W Anglii ceny pszenicy znów w tym tygodniu o 2 szylingi na kwarterze się cofnęły.

Pomimo małych dowozów krajowych pokup pozostał słaby, gdyż wszystkie targi przepełnione towarem zagranicznym, a przybywające nowe ładunki powiększają codziennie zbyt wielkie zapasy. Dnia 7 grudnia znajdowało się pod żaglem 413 okrętów, wiozących około półtora miliona kwarterów zboża, które w tym miesiącu i w styczniu do portów angielskich zawiozą. Mało przeto jest nadziei, ażeby ceny się podniosły, zwłaszcza że w Ameryce dowozy z prowincyi środkowych nie ustały, a trudność uzyskania pieniędzy na konsygnacye zmusza właścicieli do sprzedaży towaru po niskich cenach.

Jęczmień mało żądany i o ½ szylinga na kwarterze tańszy. Groch zaniedbany i tańszy niż w zeszłym tygodniu.

W Francyi również ceny pszenicy w tym tygodniu o 30 do 40 centimów na hektolitrze się cofnęły, gdyż Marsylia otrzymała w tym tygodniu około 500,000 hektolitrów zboża, oprócz tego 300 okrętów płynie do różnych portów Francyi, a w Odesie znajduje się na spichrzach około 2 milionów kwarterów zboża, które po większéj części do Francyi jest przeznaczone.

Żyto więcéj żądane i nieco droższe.

Na naszéj giełdzie w skutek niepomyślnych wiadomości o targach zagranicznych, ceny wszystkich gatunków pszenicy w początku tygodnia o 7½ do 10 guldenów się cofnęły. W ostatnich dniach notowano małe podwyższenie, lecz pokup pozostał bardzo mały.

Żyto o guldeny, jęczmień o 12 do 15 guldenów tańszy niż zeszłéj soboty.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 350 Żyta 200. Jęczmienia 150. Grochu 100. Wyki —. Owsa — Koniczyny —. Rzepiku —.

Płacono za łaszt wagi holend. guld. pr. za węcpel:

			tal.	sg.	ten.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy białéj	126—130	430—460	59	21	8	63	26	8
„ wysoko-pstréj	128—133	435—465	60	12	6	64	17	6
„ jasno-pstréj	127—129	420—430	58	10	—	59	21	8
„ ordynaryjnéj	119—126	360—385	50	—	—	53	14	2
Żyta	120—125	288—312	39	3	—	42	11	—
Jęczmienia czterorzęd.	105—110	228—234	31	20	—	32	15	—
„ dwurzędowego	112—116	240—246	33	10	—	34	5	—
Grochu		290—312	40	8	4	43	10	—

Kursa zamian: Londyn 6. 23¼. Amsterdam 143¼. Hamburg 151¼. Warszawa 74⅛. Paryż 81.

Aleksander Makowski i Sp.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

20 grudnia 1869.	od tal.	od sg.	od fn.	do tal.	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	11	3	2	13	9
„ średniéj „	2	5	—	2	7	6
„ pośled. „	1	27	6	2	—	—
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	21	3
„ lżejszego „	1	17	—	1	18	—
Jęczmienia dużego „	1	15	—	1	17	6
„ drobn. „	1	15	—	1	16	—
Owsa „	—	26	—		28	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	14	—	1	16	—
Perek „	—	11	—	—	12	—
Masła garn. „	2	10	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 20 grudnia

BAZAR. Białkowski z Chudzic, hr. Raczyński z Regalina, Jackowski z Pomarzanowic, Kurnatowski z Pożarowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Łukomski z Goniec, Lutomski z Stawu, Łącki z Posadowa, Dziembowski z Roszkowa, Chełkowski z Starogrodu, Stenzel z Krakowa, dr. Preibisch z Pleszewa, dr. Langiewicz z Gniezna, Brecker z Sławoszewa.

HOTEL DU NORD. Hr. Boniker z Czempinia, Zakrzewski z Kulęgowa, Baranowski z Smogulca, Nawrocki z Oporowa, Zawierowski z Wrocławia, Potworowska z siostrą z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Raczyński z Zborówka, Cetkowski z Chybów. Wiśliceny z Konarska, Malczewski z Swinar, Urbanowski z Turostowa, Jasińska z Michalczy, Seredyńska z Sosnówka, Zawadzki z Śremu.

HOTEL PARYSKI. Dobrogojski z Biskupic, Sniegocki z Bieślina, Rychłowski z Szczytnik, Stelmachowski z Wrześni.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 grudnia.

Poznańskie stare 3½% listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4% listy zast. tal. 81⅝ płacono — Pozn. listy rent. 83 płacono. — Pozn. 5% obligacye pow. — żądano. Akcye banku prowinc. Pozn. — płac. — Banknoty polskie 74½ płac. Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% obług. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. płacono.

Żyto: wypow. 50 wcepli; na grudzień 39½, grudzień-styczeń 39⅛, stycz.-luty 39¼ luty-marzec — marzec-kwiecień — na wiosnę 40¾ tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kw.; na grudzień 13¾ styczeń 13⅞ luty 14 1/24 marzec 14⅛ kwiecień 14⅛ maj 14¼ kwiecień-maj w związku — w miejscu bez beczk. 13⅚ tal. płac.

Giełda berlińska, 18 grudnia.

Giełda dzisiejsza wyróżniała się zupełnym zastojem w interesach, przytém usposobienie było raczéj słabe; mianowicie mało ożywione były papiery spekulacyjne, choć kursa ich utrzymały się prawie na dotychczasowéj wysokości.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 95½ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 płac. Obl. pstwa (4½) 80½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 113½ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 71½ płac. dto (4%) 79¼ żąd. dto (4½%) 84½ płac. Pozn. nowe (4%) 81⅝ płac.

Listy rent. Pozn. (4%) 83⅜ płac. Prusk. (4%) 83⅛ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 114 płac. ldr. 112½ płac., suwerny 6. 24 płac., nap. 5. 12¼ pł., półimper. 5. 17½ płc. doll. 1. 12⅛ żąd. Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bankn. 99⅝ płac. Austr.-bankn. 81⅞ płacono. Rosyjsk. bankn. 74½ płac. — **Dyskonto bankowe 5.**

Berlin, 19 grudnia. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przystałém usposobieniu obrót był mały. Notujemy: austr. akcye kredytowe 137⅛—138 płacono i żąd., austr. losy z 1860 roku 78½ płacon pożyczka włoska 54 —¼ pł. pożyczka amerykańska 92 płac. pożyczka turecka 42½ żąd. rosyjska pożyczka prem. z 1864 r. 119⅛ płac.

Giełda szczecińska, 18 grudnia.

Pszenica: słabiej; na grudzień 60 na wiosnę 61½ maj-czerwiec 62½ alar. płacono. Żyto: bez zmiany; na grudzień 42½ na wiosnę 43½ maj-czerw. 44¼ tal. płacono. Oléj rzepiowy bez zmiany; na kwiecień-maj 12¼ wrzes.-paźdz. 11⅚ tal. płacono. Okowita: trzyma się; na grudzień 14⅜ na wiosnę 14 11/12 maj-czerw 15⅙ tal. płacono.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu **Stan. D. w Czarnotkach**: Obrazy Maleszewskiego kosztują 3 tal. Prosimy zatém o dopłacenie 1 talara!

Uwagi godne!!!

Często sprzedawają się na prowincyi zwyczajne zupełnie piwa za wszystkie, jakie tylko wymyślić można, krajowe i zagraniczne gatunki, jestem przeto zmuszony ponownie zwrócić uwagę na to, że **na korkach moich butelek piwa wpalona jest firma moja**. Mianowicie jeszcze podnoszę, że królewieckiego E. Schifferdeckera et Comp. i berlińskiego piwa akcyjnego (Tivoli) **skład mam wyłączny** i że wszystkie za takowe sprzedawane bez mojéj firmy na korkach stanowczo są fałszywe. (8234·) **Fryderyk Dieckmann.**

(Nadesłano)

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nik nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano i wyłącznie używa wybornéj Revalescière du Barry, która zadziwiająco pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy każdym obiedzie pełny talerz i nachwalić się nie może jéj skutków dobroczynnych. (Korespondencya Gazette du Midi.) W następujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozdrażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, uadymaniu, rozszerzeniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnéj, reumatyzmie, pedogrze, influenza, gryppie, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drżeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deluziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. [6508]

Na pogrzeb ś. p. **Augustyna Piewkiewicza**, członka Towarzystwa Przemysłowego, który odbędzie się we wtorek o godzinie 3 z południa z ulicy Gołębiéj, zaprasza uprzejmie wszystkich Członków Towarzystwa Przemysłowego [8327.]

Dyrekcya.

Dnia 19 bm. o godzinie ¾8 z rana zakończył swój żywot doczesny po długich cierpieniach śp. **Augustyn Piewkiewicz**, liczący lat 57. Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu, o czém donosi krewnym i przyjaciołom w ciężkim smutku pogrążona (8320.)

żona wraz z dziećmi.
Gołębia ulica 2 przy farze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pożyczkowego dla Kcyni i okolicy odbędzie się we **wtorek**, dnia **6 stycznia** 1866 o godzinie 10 z rana w hotelu pana **Szpingiera** w Kcyni. (8308)

! Podarki na gwiazdkę!
Następujące **gry** są w zapasie u
H. J. Sussmann i syn,
Rynek 80.
Loterya nowa dla dzieci, ułożona z dziejów Polski, illustr. z **72 herbami** krajów i miast dawnéj Polski, w eleg. opr. 1 tal 20 sgr. (8110·)
Zabawa geograficzna, eleg. opr. 2 tal.
Niebo, gra dla młodzieży, opr. 10 sgr.
Orzeł biały, gra dla młodzieży 10 sgr.
Kozłowski, Gry i zabawy. 25 sgr.
Przy obstalunkach zamiejscowych może się użyć asygnacyi pocztowéj.
H. J. Sussmann i syn,
Rynek 80, podle Oberfelda, w bliskości pałacu Działyńskich.

Dzieła Adama Mickiewicza
w 4 tomach, najnowsze paryzkie wydanie za 4 tal. poleca [8178].
J. Chociszewski, Poznań.

Wyszedł moim nakładem z druku drugi poszyt
Czytelni Chrześciańskiéj
i zawiera:
O Soborze powszechnym
przez
ks. Szczęsnego Słomińskiego.
Cena 6 grp.
Tytus Daszkiewicz,
[8325]. księgarz.

Co dopiero wyszło nakładem księgarni
M. Leitgebra i Spółki
jako podarek dla polskiéj młodzieży:
Dzień Przemienienia Pańsk.
Obrazek z nowszych czasów 8vo 70 str. 6 sg. opr. 7½ sgr.
Jest to powieść osnuta na wypadkach z r. 1863, napisana czystym językiem, odznaczająca się tendencyą narodową i stósowna tak dla ludu jak dla młodzieży. (7756)

Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie poleca: **X. Benisławskiego Rozmyślania dla Osób Duchownych** na wszystkie dni roku, skreślone: w celu oświecenia się z obowiązkami swego stanu, oraz podania gruntownéj nauki ludowi chrześciańskiemu, 3 tomy. (Cena sklepowa 4 tal.) za 3 tal. [8197.]

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu poleca i rozsyła:
Cztery chwile
z życia Polki,
pisała **Marya Gertruda.**
Cena 6 sgr.
Wytrwałość w pracy.
Powieść ludowa przez **Ludwikę Leśniowską.** Nakładem **Wydawnictwa Jmci ks. Bażyńskiego.** Cena 5 sgr.
Kolenda na rok 1870.
Książka dla ludu z 36 drzeworytami. Kosztem tegoż Wydawnictwa.
Cena 10 sgr. (8323),

Aukcya!
Chcąc handlu całkiém poprzestać będę sprzedawać publicznie w poniedziałek
dnia 20 grudnia r. b.
i dni następne od godziny 10 najwięcéj dającemu w moim lokalu, położonym przy Rynku w kamienicy księgarza pana J. B. Langiego, rozmaitą parfumeryą rękawiczki, kołnierzyki, krawatki, szelki, czapki, kapelusze, portmonetki, szczotki, grzebienie, kupieckie repozytorya itd. (.8280)
Józef Jagodziński,
fryzyer w Gnieźnie.

Aukcya wina itd.
W środę dnia 22 grudnia rb. rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. No 1. rozmaite **wina** jako to **czerwone, mozelskie, reńskie i hiszpańskie wina, następnie ubiory jako to: surduty, spodnie, kamizelki, gacie, kaftaniki, rękawiczki, płaszcze damskie, suknie** itd. (.8272)
Rychlewski, król. komisarz aukc.

Wyprzedaż sądowa.
Należące do masy konkursowéj **E. Argant** reszty towarowe jako to: rozmaite franc., wstążki rypsowe, atłasowe i tafetowe, kwiaty i wieńce, kolorowe aksamity i atłasy, kapelusze pluszowe, aksamitne, pilśniowe i słomiane, jako téż fasony kapeluszowe i. t. d. wyprzedają się dla zupełnego wyprzątnięcia do Nowego Roku, w dniach powszednich od 10 godziny przed do 5 godziny po południu w **lokalu partorowym** przy **Fryderykowskiéj ul. No. 32a** po **cenach zniżonych.**
Henryk Grunwald,
(8256·) zarządzca masy konkursowéj.

Kolońska
loterya pieniężna budow. tumu
Główna wygrana tal. 25,000,
najniższą jest tal. 20.
Całe oryginalne losy po 1 tal. sprzedaje i rozsyła
J. Juliusburger, Wrocław.
Kantor loteryjny: Rosmarkt 9, I piętro.
Za dołączeniem 2 sgr. posyłam w 2 tygodnie po ukończoném ciągnieniu wykazy wygranych franco. (.7906)

Losy loteryjne ¼ 7 tal. (oryginalne), ⅛ 2 tal., 1/16 1 tal., ½, 15 sgr., 1/64 7½ sgr., (.8181) rozsyła **Ozański, Berlin,** Jannowitzbrücke 2.

Na nowo **kwitnie szczęście** dnia 5 i 6 stycznia. **Pruskie losy** 1/1 do 1/32 rozsyła **S. Basch, Berlin,** Gertraudtenstrasse 4. (7508),

Nauczyciel domowy,
mający długoletnią praktykę, który wielu już chłopców przygotował do Tercyi gimnazyalnéj i realnéj, na co dowody złożyć może, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Redakcyi Ziemianina (Poznań św. Marcin 59). (8303)

Nauczycielka, Polka, córka nauczyciela, język niemiecki, francuzki i muzykę posiadająca, poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły raczy udzielić pan dyrektor Szkoły Realnéj Dr. **Brennecke** w Poznaniu. (8301)

Ich ersuche **den mir wohlbekannten Herrn** meinen am sechzehnten dieses Monats in der Restauration des Herrn **Krzymiński** vertauschten **Paletot** entweder daselbst oder Grüner-Platz No 1 (Partere links) abzugeben. (.8334)

Ucznia
porządnych rodziców, poszukuje **handel** materyałów piśmiennych i galanteryi
M. Łakińskiéj
w hotelu francuskim (.8328)

Księgarnia **K. Gąsiorowskiego** w Śremie poszukuje od Nowego Roku
ucznia. (8258).

Partya dobrych i nowych obrazów **stereoskopowych** jest w całości lub pojedyńczo przy Wilhelmowskim placu 16 na IV piętrze, w południe 1—3 i wieczorem od 6 godzinie bardzo tanio do sprzedania. (.8332)

Skradziono
2 złote pierścionki brylantowe, emaliowane,
1 „ pierścionek wężowaty z białemi i niebieskiemi kamieniami,
1 „ pierścionek z dwoma splecionemi rękami,
1 zegarek damski, koperta ze szkła z złotym brzegiem i małemi obsadzona dyamentami,
1 złotą broszę z 2 małemi złotemi łańcuszkami,
1 srebrny zegarek repetyer,
1 „ „ stary cylindrowy,
1 „ pieczątkę,
6 „ łyżeczek do kawy à jour robione znacz. B. K.
1 „ obcążki do cukru à jour robione zn. B K.
3 „ łyżki stołowe, trzonki z wypukłemi bukietami znacz. B. K.
1 chustkę szalową z niebieskiém tłem,
1 chustkę czarną,
1 białą chustkę z Cropp de Chin,
8 łokci czarnego jedwabnego rypsu,
6 spódnic, heklowane nakrycie małe na komodę, jako téż rozmaitą bieliznę i bieliznę stołową znacz. B. K.
Kto mi dopomoże do częściowego lub całkowitego odzyskania skradzionych przedmiotów, otrzyma odpowiednią nagrodę.
Wdowa Berta Kantorowicz,
ulicaka Za Bramką 7. [8321].

Dla bezżennego **ogrodowego** zarazem **służącego** jest miejsce do zajęcia — gdzie? wskaże Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [8331.]

Tresowany dobrze **wyżeł** jest do sprzedania. Bliższe szczegóły u portyera w Hotelu de Rome (8336)

Na podarki na gwiazdkę polecam
Baszłyki,
Kapoty,
Marya-Stuart garnitury,
eleganckie garnitury stulpowe,
francuskie biżuterye,
Bluski i czepki,
Jupki i morowe suknie,
jedwabne i morowe fartuchy,
eleganckie szarpy w wielkim wyborze po **znacznie** zniżonych cenach.
Max Heymann,
dawn. **Z Zadek i Sp.** (831 j.
5. Nowa ulica 5.

Stare złota, srebra i klejnoty przyjmuje po najwyższéj cenie w zamian na nowe [8290.]
A. Stark, złotnik i jubiler,
Nowa ulica No. 70.

Najlepsze **nowe** jasne francuskie **orzechy** (jak migdały) orzechy **lambertowe**, jako też biały i niebieski **mak**, mielony i niemielony, jako też nowe mes. **cytryny** i słodkie **pomarańcze** poleca w dobrym towarze i tanio (8312)
L. Kletschoff w Poznaniu Kramarska ul. No 1.

Albumy do fotografii w największym doborze.
Albumy z **widokami polskiemi** zawsze w zapasie.
Na zamówienie dostarczają się Albumy z olejno malowanemi **wszelkiemi krajobrazami** i herbami, do których wykonania wystarcza fotografia lub rysunek.

T. Sniegocki w Bydgoszczy,
Księgarnia i skład papieru. [8190.]

Kolońska loterya budowy tumu.
Ciągnienie dnia 13 stycznia 1870.
Wygrane tal. 25 000, 10,000 5000, 2 × 2000, 5 × 1000, 12 × 500, 50 × 200, 100 × 100, 200 × 50, 1000 × 20 tal. a oprócz tego jeszcze za 20,000 tal. dzieł artystycznych. [8247.]
Losy rozsyłam po tal. szt. Wykazy wygranych bezpłatnie. Chcący wprost sprowadzić losy do sprzedawania z drugiéj ręki, otrzymują na łaskawe zapytania warunki franko od jeneralnego ajenta centralnego stowarzyszenia budowy tumu
Dr. Loewenwarter w Kolonii n. R.

Jako praktyczne
podarki na gwiazdkę, polecamy wszelkie nasze **artykuły bielizny i wyrobów łokciowych**, jako to: **koszule wierzchnie i nocne, majtki, szkarpetki, chustki do nosa, kaftaniki zdrowia i jedwabne**, dalej wszelkie rodzaje **szlipsów i krawatek po cenach bardzo tanich przy rzetelnéj usłudze.** (8219)
Richard Kassel et Goczkowski
przy Rynku No 70.

Suknie balowe
w nadzwyczaj pięknym wyborze,
Białe suknie haftowane,
Gotowe białe suknie organdynowe bardzo eleganckie i praktyczne,
Jedwabie
czarne (pod gwarancyą) jasne w najpiękniejszych i najnowszych kolorach,
Mignony, Beduiny, Mantelety, Baszliki, Rotondy koronkowe, czarne i białe,
Bluzki, Fichus, haftowane eleganc. garnitury, jedwabne i morowe fartuchy, białe haftowane spódnice, gorsety, krynoliny,
poleca w największym doborze po najtańszych cenach. (8309),
Poznań, Rynek 63.
Robert Schmidt,
(dawniéj Antoni Schmidt).

Wystawa artystyczna
wiernych
stereoskopów na szkle
w Bazarze
(w dawn. lokalu Hebanowskiego
Codziennie od 10 godziny z rana do godziny 10 wieczór otwarta.
Cena wejścia od osoby 7 ½ sgr., tuzin biletów 2 tal., pół tuzina 1 tal.
Katalogi po 2½ są do nabycia przy kasie. [8305].

Baszłyki,
Bluzki,
Wstążki na szarfy,
Sznurówki paryzkie,
Biżuterye,
Galosze, fabrykat rosyj.,
Spódnice włóczkowe,
Najnowsze obszycia,
poleca [8304]
M. Zadek młod.,
4 ul. Nowa **4** obok Bazaru.

Najpiękniejsze kapelusze z pilśni wełnianéj
w najnowszych faconach
polecają
BURO ET WEISSBACH
fabryka kapeluszy z pilśni wełnianéj z obrotem parowym
Wrocław
Margarethengasse 6 (8222)

Poleca się Szanownéj publiczności (7781)
Villa Constantin,
Pension de familles,
Situation admirable
en plein Midi
w Menton,
Alpes Maritimes.

Na gwiazdkę
wyprzedają
lampy salonowe
po zniżonych cenach
W. Kiliński i Sp.
w Bazarze. [8322].

Dobrze znany w Królestwie Polskiém
Miód Przegaliński,
zdatny do długoletniéj konserwy, może być ekspedyowany do W. Ks. Poznańskiego w ilościach nie mniejszych jak 100 butelek, po cenach następujących:
100 butelek z r. 1862 tal. 68 pr. kur.
" " z r. 1864 tal. 55 " "
Nadsyłający należeć ma franko pod adresem poniższym, będzie miał dostawiony miód **franko** do stacyi pogranicznéj Aleksandrow. Co do dalszéj przesyłki porozumieć się należy poprzednio z pp. J. Kowalski & Comp. (Aleksandrów i Toruń), którzy za umówionem wynagrodzeniem formalności celne i dalszą ekspedycyą załatwią.
Cło na granicy pruskiéj wynosi 1 tal. od centnara, czyli blisko 1 sgr. od butelki.
Adres: **Szaniawski,** właściciel dóbr Przegalinach, przez Warszawę i Międzyrzec. [7717.]

Na nadchodzące święta poleca swój znaczny skład wszelkich win handel hurtowy i detaliczny win
Anton. Pfitznera.
[8333] przy Starym Rynku.

Owoc suszony za funt gruszek nie obieranych 3 sgr., obier. 6, jabłek 4, obier. 6, śliwek 3, powideł 3 sgr., orzechów kopa 2½ sgr. rozsyłam za frankowaném przesłaniem pieniędzy. [7034.
Ludwik Stern,
Zielonogóra w Szląsku.

Na Gwiazdkę
Księgarnia i skład papieru (8259)
poleca wielki wybór książek dla dzieci z obrazkami, książek do nabożeństwa w gustownych oprawach, albumów do fotografii itd.
K. Gąsiorowskiego w Śremie
Na Gwiazdkę

Poszukuje się **kupna gruntu**, położonego przy dość dobrym placu tutejszym w zdrowém położeniu przy zaliczce 5—6000 tal. Adresy uprasza się pod **A. Z.** przesyłać do ekspedycyi Dziennika. [8180.]

Z powodu zbliżających się świąt mamy honor polecić Szanownéj Publiczności nasz skład materyi na ubiory męzkie w najlepszych gatunkach tak wyrobów krajowych jak zagranicznych. — O wczesne zamówienia upraszamy.
Loga & Bieliński.
[8330.]

Rury gliniane polewane z mufami
na mostki i przepusty, na kanały wodne, odchodowe i wywarowe. na ruskie kominy, do ogrzewania cieplarń itp. posiada w wielkim zapasie i sprzedaje stopę bieżącą:

w świetle:	2"	3"	6"	9"	12"	15"
po sgr:	2	3	5	10	16	21

Fabryka wyrobów glinianych w Starolęce pod Poznaniem.
(7946)

Znaczną przesyłkę win węgierskich odebrałem wprost z Węgier i polecam takowe po nader nizkich cenach.
J. Madaliński
[8208] **w Śremie.**

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.
Na nadchodzące święta polecam jako stósowne podarki gwiazdkowe
wielki wybór dekorowanych serwisów do kawy i herbaty, porcelanowe i szklane wazy, bole, przedmioty zbytkowe, serwisy dla dzieci zabawki, lampy petroleowe, stołowe i kuchenne,
jako też wszystkie do fachu tego należące artykuły po niebywałych nigdy cenach bajecznych
Handel towarów porcelanowych, szklanych i fajansowych.
en gros & en détail [8326]
J. Cohna, Rynek 85.

Handel mój korzeni, herbaty, win, cygar i lakoci zaopatrzyłem obficie w świeże i wyborowe towary na nadchodzące święta.
J. Madaliński
[8209] **w Śremie.**

Prawdziwa
Szwajcarska esencya z ziół alpejskich.
Robiona przez dr **Frehhoffer**, lekarza specyalnego w Kappel.
„**Szwajcarska esencya z ziół alpejskich**" jest wybornym środkiem w cierpieniach niestrawności jako to: nadymaniach, braku apetytu, przepełnieniu, w cierpieniach w okolicy żołądka, zatwardzeniu, jeżeli takowe polega na indyg styi.
Przez polepszenie czynności trawienia i znormalizowanie apetytu działa esencya z ziół alpejskich mianowicie w tych przypadkach, gdzie się okazują nieregularności w konstrukcyi krwi; jako to: w stanie słabości w ogóle, braku krwi, blednicy, cierpieniach menstrualnych białych upławach itp.
Cena flakonika 2/7. fr. = 2/ tal
Sprowadzać ją można w towarze prawdziwym tylko przez **skład jeneralny** na całą Europę u **Th. Brugier w Karlsruhe** (W. Księstwo Badeńskie)
Składy urządza skład jeneralny.
Skład w Poznaniu u **R. Czarnikowa**, Szewska ulica No. 6. (5541).

Water-klosety
najnowszéj konstrukcyi
w rozmaitych kształtach poleca [7707.]
S. Jak. Mendelsohn.

Orzechy
włoskie,
tureckie,
amerykańskie
poleca (8317)
J. N. Leitgeber.

Cygara, cygareta, tytuń itd.
sprzedaje na gwiazdkę po cenach zniżonych
J. Zapałowski,
ulica Wrocławska 35 [8324]

Poleca Szanownéj Publiczności **wybór ryb** i zamiejscowe zamówienia przyjmuje
Teodor Tuszewski,
miejsce sprzedaży pierwszy od ulicy Wroniéckiéj. Pomieszkanie św. Marcin No. 23.
(8306)

Kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gałązkach, migdały w łuskach, sliwki francuskie, włoskie prunele, słodkie pomarańcze, mesyńskie cytryny poleca
J. N. Leitgeber.

Wrocławska wódka żytnia
(kümmel) jest pięknym lecz mocnym likierem, który pod względem smaku dobrego przewyższa o wiele tak bardzo zachwaloną **„Gilkę"**. Kto raz tylko używał jéj, pozostanie na zawsze jéj czcicielem.
— **Spróbować — więcéj znaczy niż studyować.** —
[8314]
Butelka oryginalna po **10 sgr.**
Zamiejscowe zlecenia wykonują się akuratnie za przesłaniem pieniędzy lub awansem.
Komandyty otrzymują rabat.
J. P. Karnasch, Wrocław.

Mój **starannie** zaopatrzony
Skład herbaty
funt po 6, 8 i 12 złp.,
Herbatę z kwiciem
po 10 złp., wyborowe (8318)
Prusze herbaciane
po 4½ złp. funt polecam.
J. N. Leitgeber.

Przy **ulicy Królewskiéj 17** jest natychmiast do wynajęcia **stajnia na 2 konie**, którą wskaże portyer. (8268.)

Po **obstalunków** na **placki na święta** jako to **strucle z makiem i migdałami** poleca się cukiernia (8316)
R. Neugebauera,
Wilhelmowski plac 10, Szeroka ul. 15.

Swiece woskowe do kościołów, **stoczki** i **świeczki**
poleca [8228].
J. Zapałowski,
Wrocławska ulica 35.

Esencya na włosy
dla wzmocnienia skóry na głowie doświadczona przeciw wypadaniu włosów jest do nabycia flak. po 12½ sgr. u aptekarza Dr. **Mankiewicza.** (7440)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Zdatnego doświadczonego **ekonoma** na tantyemę poszukuje Dominium **Racice** pod Kruszwicą i prosi o przesłanie zaświadczeń franko. (8307)

Służący, kawaler, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć obowiązki od Nowego Roku. Bliższe szczeg. pod lit. **A. B.** poste rest. **Rydzyna.** (8229)

Wieś moję **Targownicę** w powiecie Mogilnickim, obejmującą 1264 morgi, mam zamiar sprzedać. Zaliczka 30,000 tal. Bliższe szczegóły na żądanie listownie. (8311)
L. Grabski.

Masło świeże.
Dom. **Rudki** pod Szamotułami poszukuje odbiorcy na znane ze swéj dobroci, słodyczy i wybornego smaku świeże nie solone masło. Uprasza się o oferty w przypuszczeniu rocznego kontraktu i liwerunku ab stacya Szamotuły. Prosi się o podanie ofiarowanéj ceny, na zimowe i latowe miesiące z osobna. Próbek się nie rozsyła, towar będąc dostatecznie znany w Poznaniu. (8299)
Zarząd dominialny.

Sperenbergski
gips nawozowy
ze składu i ze statku ofiaruje
Naumann Werner,
[7550]. Wilhelmowska ul. 18.

Charcica stara, bardzo ścigła, z angielskiéj rasy, i **chart** półroczni, dobrze odchowany, są do nabycia w **Dębiczu** pod Środą za złożeniem datku na szkołę rólniczą w Żabikowie. (8098)

Sprzedaż tryków
z owczarni zarodowéj Elektoral-Negretti w **Wronczynie** pod **Pobiedziskami** rozpoczęła się z dniem 1 grudnia. Furmanki na poprzednie wczesne zgłoszenie się w Pobiedziskach na poczcie. Ceny stósownie do obecnych konjunktur wełny bardzo niskie.
[8297].

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś we wtorek dnia 21 grudnia:
Wielki koncert i przedstawienie.
(8337) ***Emil Tauber.***

Cyrk Wulffa
przy M. Rycerskiéj ul.
Dziś we wtorek, dn. 21 grudnia
Wielkie przepyszne przedstawienie
w wyższéj sztuce jeżdżenia, tresurze koni i gimnastyce.
Na zakończenie:
Wielki węgierski kontredans, jeżdżony przez 4 damy i 4 panów towarzystwa, dowodzony przez p. Felksa Capite.
Otworzenie kasy o ½7 początek o ½8.
W środę dnia 22 grudnia i w czwartek dnia 23 grudnia wielkie przedstawienie początek o ½8.
W oba święta Bożego Narodzenia dwa wielkie przedstawienia.
Początek pierwszego o godz. 4 po południu, drugiego o godzinie ½8 wieczorem.
Bliższe wszystkie szczegóły podają afisze i programy.
Z poważaniem
Wawrzyn Wulff,
[8335] dyrektor.
W poniedziałek, dnia 20 grudnia nadzwycz. wielkie przedstawienie.

Ekonomista i Merkury,
jedyne pismo w języku polskim. wyłącznie poświęcone rozpowszechnianiu wiadomości z dziedziny ekonomiki teoretycznéj i stósowanéj do przemysłu, handlu, oraz statystyki, administracyi i finansów.

Ekonomista:
pismo miesięczne, kosztuje
w Warszawie rocznie rs. 4; półrocznie rs. 2; kwartalnie rs. 1;
z przedpłatą pocztową: „ rs. 5; „ rs. 2 50 k; „ rs. 1. 25 k;

Merkury:
pismo tygodniowe, kosztuje [8034]
w Warszawie: rocznie rs. 4; półrocznie rs. 2; kwartalnie rs. 1;
z przesyłką pocztową: „ rs. 6; „ rs. 3; „ rs. 1. 50 k.

Oba razem:
w Warszawie: rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2;
z przesyłką pocztową: „ rs. 11; „ rs. 5. 50 k. „ rs. 2 75 k.
Przedpłatę przyjmuje księgarnia **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie.

C. Preiss.
poleca: Wrocławska ul No 2.
Noże do rozbierania pieczeni, stołowe i deserowe. Nożyczki, szruby do szycia i neceserki rozjezdzki i pudełka z narzędziami. Kapiery, florety i przyłbice. Łyżwy dla panów i dam. Brzytwy i rzemienie do ostrzenia. Gospodarskie torebki z bandażami.
***Lampy, machiny do kawy i herbaty. Tace i cukierniczki Machiny do siekania mięsa i krajania chleba. Przedsławki do pieców, narzędzia i słupki żelaza do prasowania maździeżeli świeczni i. Grajzarki przyrządy do ostrzenia nożów i klosze stołowe. Wazy i łyżki stołowe i do herbaty itp.**
(8313)

Znaczny zapas odłożonych wełnianych wyrobów na suknie wyprzedaję po cenach bardzo zniżonych — a mianowicie polecam suknie gotowe, począwszy od cen najtańszych aż do najdroższych.
Na wszelkie zapytania z prowincyi odpowiadam spiesznie i na żądanie przesyłam towary. (6224.)
Handel towarów modnych i ubiorów gotowych
F. Boguslawskiego,
ulica Nowa w Bazarze.

Wystawa na gwiazdkę
Towarzystwa Przemysłowego
w sali
hr. Działyńskich
otwarta
od 12 do 31 grudnia 1869, od godz. 9 z rana do 8 wiecz.

Cena biletu jednorazowego **pół złotego,** cena biletu z prawem premii na cały czas wystawy **dwa złote.** Biletów dwuzłotowych dostać można przy kasie jako i u panów: Andersch w Rynku, Cichowicz ul. Berlińska, M. Leitgeber plac Wilhelmowski, Sobeski w Bazarze, Goldenring w Rynku, W. Kunkel ul. Wodna, Szymański ul. Wodna, J. N. Leitgeber W. Garbary, Krakowski ul. Szeroka, Piotr Nowicki ul. Wrocławska, Affeltowicz Chwaliszewo, Rakowski w lokalu Towarzystwa Przemysłowego ul. Wrocławska 30, Loga i Bieliński plac Wilhelmowski, Kortak ul. Nowa, Luziński ul. Wilhelmowska, J. K. Żupański ul. Nowa, J. Witkowski Wroniecka ul. 91, Kiliński i Sp. i F. Bogusławski w Bazarze. (8329)

Prawdziwe Grovera & Bakera
Machiny do szycia dla familii,
najdoskonalsze, bez chałasu, eleganckie, praktyczne
łatwe użycie. — Tak samo dla rękodzielników.
Spłaty ratami.
E. Hildebrand Wilhelm. ul. 15.

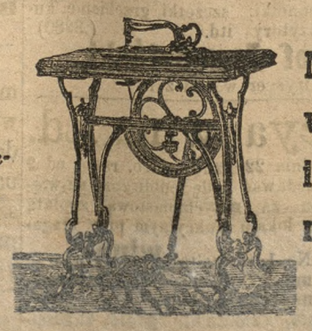

przed naśladowanym wyrobem ostrzega się.
Machiny do prania, wyżdżymania i maglowania
Automatyczne kotły do prania, bardzo praktyczne, oszczędzające czas i mydło; oszczędzające bieliznę, najnowszy i najlepszy fabrykat.
E. Hildebrand Hôtel de France.

Próby szycia, cenniki i uwagi bezpłatnie i franco. (8300)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.